Nr. 51.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich poczta ch cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 2 marca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 1 marca.

Katolicy a rządowcy włoscy.

Swojego czasu publikowaliśmy na tem samem miejscu tekst głośnego artykułu senatora włoskiego p. Lampertico na temat kwestyi rzymskiej. Artykuł ten, jak inaczéj być nie mogło, wywołał zaciętą polemikę między gazetami katolickiemi a rządowemi — a obecnie liberalna „Opinione“ wd je się w obszerny komentarz wywodów p. Lampertico.

Organ liberalny nie pochwala naturalnie zapatrywań nazbyt „umiarkowanego“ senatora — dowodząc, że w kwestyi rzymskiej zgoda ze stronnictwem katolickiem jest „absolutnie niemożliwą.“

„Moniteur de Rome“ ze swej strony zabrał głos — wykazując — że przywrócenie władzy świeckiéj Papieży nie tylko nie pociągnęłoby za sobą jakiegobądź uszczerbku lub niebezpieczeństwa dla świeżo utworzonego królestwa włoskiego — ale przeciwnie, ukoronowałoby niejako dzieło zjednoczenia — a stałoby się zarazem punktem wyjścia dla przyszłéj prawdziwéj wielkości i pomyślności włoskiego narodu.

„Opinione“ popełnia ten błąd — że jako dogmat zasadniczy istnienia włoskiego królestwa uważa nienaruszalność obecnego „status quo,“ który ma być rzekomem paladyum bezpieczeństwa i potęgi narodowéj. Każdy, ktokolwiekby sobie pozwolił myśleć i czuć inaczéj, jest „wrogiem ojczyzny i rewolucyonistą“. Ale organ liberalny stawiwszy tego rodzaju „apriorystyczne“ twierdzenie niczem tak dalece nie raczy go uzasadnić. To też „Moniteur de Rome“ w następny sposób zapatruje się na sprawę:

„System organów rządowych jest arcywygodnym ale co prawda nielojalnym, bo zawiera jedynie twierdzenia nie poparte dowodami. Co do nas, to dostatecznie już wyłuszczyliśmy — że ów tyle broniony „status quo“ stanowi dla Włoch zjednoczonych prawdziwe niebezpieczeństwo bo zawiera w sobie komplikacye zewnętrzne nie dające się żadną miarą rozwiązać i zagodzić. Antagonizm istniejący między Włochami rządowemi a Watykanem zadaje jaknajcięższy cios interesom moralnym państwa — paraliżując działalność pierwiastków pokojowych i konserwatywnych — a ułatwiając podziemną pracę stronnictw przewrotu i rewolucyi. — Znakomici włoscy patryoci, którzy zdobyli sobie wszelkie uznanie nawet i u prasy redagowanéj w duchu „Opinione“ — doszli przecież do przeświadczenia, że niezależność i władza świecka Papieżów jak najlepiéj da się pogodzić z ideą jedności włoskiéj — byleby nie w zbyt ciasny i namacalny sposób zrozumianéj.

Jedynie tylko zaciętość sekciarska zdoluą jest głosić jako pewnik, że interesa nowo odrodzonego włoskiego państwa żadną miarą nie dadzą się pogodzić ze zasadą wolności i niezależności Papieży. A przecież właśnie uszanowanie wolności téj byłoby najwymowniejszym wyrazem trwałości i potęgi państwowéj Włoch zjednoczonych.

„Moniteur de Rome“ pisze daléj, co następuje:

„Co do t. zw. kwestyi *„non expedit“* to nie ulega wątpliwości — że skoroby włoscy katolicy wstąpili na arenę parlamentarną — natenczas jawnie i otwarcie wystąpiliby z programem dawno już sformułowanych żądań. Ale czyż godzi się program ten nazwać programem rewolucyjnym i antynarodowym? Czyżby owi mężowie, coby się umieli ująć za słusznemi prawami Papieży — nie mieli umieć pracować skutecznie na polu interesów moralnych i materyalnych kraju, tak ciężko poszkodowanych przez zgubną, niweczącą politykę rządowców à la p. Crispi?

Słusznie nazwaćby wypadało politykę katolików włoskich antyrewolucyjną polityką — bo uwolniłaby ona wreszcie może kraj nieszczęśliwy z pod despotyzmu sekty, która eksploatuje go i niszczy ekonomicznie — która prowadzi go nad sam brzeg najstraszniejszéj przepaści katastrof społecznych i politycznych.

Tak jak niegdyś Ludwik XIV mawiał: „Państwo to ja“ — tak obecnie włoscy liberalni i radykalni identyfikują państwo włoskie ze swemi osobistościami. Błąd to bardzo gruby, bo obok owych Włoch rządowych istnieją przecież inne jeszcze Włochy, które w przymierzu z Papieztwem widzą prawdziwy kamień węgielny swéj niezależności, które właśnie w owym sztucznie wywołanym i podsycanym antagonizmie widzą źródło wszelkich klęsk trapiących i rujnujących w zarodku młode państwo włoskie.

Rządowcy mówią: Włochy katolickie, to ruina i rewolucya; my zaś na podstawie badań historycznych i współczesnych odpowiemy, że Włochy katolickie byłyby prawdziwem zbawieniem i przyszłą wielkością kraju nękanego wielko-politycznym systemem pseudo-liberalnych rządowców à la p. Crispi i towarzysze.“

Telegramy.

Paryż, 28 lutego. Reprezentantami Francyi na berlińskiéj konferencyi mają być pp. deput. Burdeau, ambasador Herbette i dep. Charmes, dawniejszy dyrektor biura politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych. — „Temps“ donosi, że w sprawie kradzieży aktów w naczelnym trybunale państwa oskarżeni Warrion, Kerviche i Mermeix stawieni zostaną przed sądy przysięgłych. — Z Hawru, Lille i Dunkierki nadeszły wiadomości o silnych zamieciach śnieżnych w tamtejszych okolicach. — W Nicy miano aresztować wyższego włoskiego oficera, niejakiego Dellacroce, jako posądzonego o szpiegostwo.

Londyn, 28 lutego. W Izbie gmin zapytywał deput. Graham rząd — czy rzeczywiście delegaci angielscy na konferencyą berlińską otrzymali instrukcyą, aby nie dyskutować w kwestyi ograniczenia godzin pracy dorosłych robotników. Na to odpowiedział p. Fergusson, że dotąd nie dano im tego rodzaju instrukcyi. Treść odpowiedzi Anglii na tymczasową propozycyą Niemiec już rząd zakomunikował Izbie. Obecnie nadszedł już i szczegółowy program niemieckiego rządu — skoro program ten zostanie dostatecznie zbadany, przedłożoną zostanie i cała odnośna wymiana not.

Londyn, 28 lutego. Według doniesienia otrzymanego przez „Timesa“ z Zanzybaru, miał szeik Bwanaheri objawić życzenie zawarcia pokoju z Niemcami.

Wiedeń, 28 lutego. W komisyi Izby deputowanych dla ustawy o anarchistach oświadczył hr. Taaffe, że rząd w obec spokojnego charakteru socyalistycznéj agitacyi zastrzega sobie częściowe zniesienie dekretów wyjątkowych — licząc na to, że ustawa o anarchistach przyjdzie do skutku. Chwilowo jednak niemożliwem byłoby zupełne zniesienie pomienionych dekretów — ponieważ bezustanna agitacya socyalistyczna każe się obawiać ponownych zaburzeń o czysto anarchistycznym charakterze.

Wiedeń, 28 lutego. W dalszym ciągu debaty budżetowéj przedłożył minister Dunajewski radzie państwa powody, dla których rząd musi żądać wotum zaufania. Rząd przygotował i ułatwił rozwiązanie wszelkich ważnych kwestyi. Członkowie gabinetu solidarnie dążą do przeprowadzenia programu rządowego, ale rządowi nie chodzi bynajmniéj jedynie o zatrzymanie władzy państwa. Remanenta kasowe wystarczają zupełnie do pokrycia wykazanego deficytu.

Petersburg 28 lutego. Niemiecki attaché wojskowy, pułownik Villaume, od dnia wczorajszego jest ciężko chorym.

Madryt 28 lutego. Królowa rejentka podpisała akt ułaskawienia na korzyść księcia Sewilli.

Lizbona 28 lutego. Na mocy dekretu wydanego w dniu dzisiejszym obniżono cło wewozowe od pszenicy na 16 reisów od kilogramu.

Bern 26 lutego. Rada związkowa zamianowała już delegatów na międzynarodową konferencyą berlińską.

Są nimi: radzca ziemiański p. Blumer i dr. Kaufmann, pierwszy sekretarz we wydziale przemysłowym szwajcarskiego ministerstwa.

Bukareszt 28 lutego. Izba deputowanych w dniu wczorajszym 68 głosami przeciw 34 zatwierdziła wniosek — mocą którego deputowanym Izby zupełnie nie będzie wolno przyjmować płatnych urzędów.

Następnie Izba rozpoczęła obrady dotyczące kwestyi zaprowadzenia waluty złota. Za projektem tym przemawiał minister finansów, a wywody jego zyskały ogólny poklask.

Sesyą Izby przedłużono aż do dnia 27 marca.

Bukareszt, 28 lutego. Senat oddalił wniosek p. Fleva, domagający się wotum niezaufania przeciw rządowi — a znaczną większością głosów zatwierdził zwykły porządek dzienny. Prezydent ministrów bardzo energicznie bronił rządu przeciw oskarżeniom, jakoby władze państwowe były się mięszały do agitacyi wyborczéj.

Nowy Jork, 28 lutego. Według obiegających wieści dniem przed katastrofą w okolicy Prescott wysłał był naczelny dozórca rzeki Hassayampy umyślnego posłańca, aby przestrzedz mieszkańców doliny o grożącém niebezpieczeństwie w obec wadliwego istanu grobli. Posłaniec, powstrzymany w drodze, nie mógł wykonać polecenia. Drugi posłaniec, wysłany za pierwszym, przybył za późno — i sam utonął w nurtach wezbranéj rzeki.

* ***Wybór*** deputowanego landszaftowego z powiatów bydgoskiego, wyrzyskiego, szubińskiego, inowrocławskiego, strzelińskiego i mogilnickiego jako VII okręgu pod przewodnictwem Detringa z Blumenwiese, lub jego zastępcy Rogalińskiego z Królikowa, odbędzie się w Bydgoszczy dnia 8 marca o 12 godzinie w południe.

Wzrost głosów polskich
przy wyborach do parlamentu

Na kilka dni przed ostatniemi wyborami do parlamentu zamieściliśmy w „Kuryerze“ (Nr. 39) artykuł, w którym przechodząc pobieżnie statystyczne szczegóły lat ubiegłych i stwierdziwszy, że w przeciągu lat szesnastu (1871—1887) liczba głosów polskich oddanych na kandydata Polaków pomnożyła się o czterdzieści cztery tysiące (176 342—219,973), to jest o przeszło *jedną czwartą*, wyraziliśmy zarazem nadzieję, że przy tegorocznych wyborach liczba głosów polskich oddanych w Księstwie i Prusach Zachodnich na kandydatów Polaków dojdzie po raz pierwszy do *ćwierć miliona.*

Nadzieja nasza nie okazała się mylną — gdyż istotnie w dniu 20 lutego oddano polskich głosów blizko trzy tysiące po nad ćwierć miliona (219,973—252,900) — to znaczy, że w przeciągu trzech lat wzrosły głosy nasze o okrągłe 33,000. Zobaczymy, jak i o ile w tym ogólnym wzroście partycypują poszczególne okręgi wyborcze.

Z okręgów wyborczych w W. Księstwie Poznańskiém nieznany jest dotąd urzędowy rezultat wyborów w okręgu kościańsko - śmigielsko - grodzisko - nowotomyskim, — nadto nieznany nam jest wynik wyborów z r. 1887 w okręgu międzyrzecko-babimojskim. Przyjmując dla okręgu kościańsko - śmig. - grodz. - nowotomyskiego cyfrę z roku 1887 (14,894), a dla okręgu międzyrzecko-babimojskiego cyfrę z roku bieżącego (7564) — otrzymamy dla całego Księstwa przewyżkę około 2000 gł. (w roku 1887: 154,447, obecnie: 156,413). Pojedyńcze okręgi tak się przedstawiają:

1) Poznań 12,841 (1887: 12,435 + 406, Niemcy — 316 (w porównaniu z r. 1887).

2) Gniezn.-wągrow.-witkowski 14,491 (14.290) + 201, Niemcy + 289.

3) Inowr.-strzel.-mog. 14,983 (14,066) + 917, Niemcy — 372.

4) Rawicko - krobsko - gostyński 8210 (8535) — 325, Niemcy — 193.

5) Sremsko-średzki 12,375 (13,000) — 625, Niemcy — 291.

6) Odol.-ostr.-ostrzesz.-kępiński 14,307 (14.381) — 74, Niemcy — 365.

7) Koźm.-krotoszyński 7639 (7542) + 97, Niemcy — 253.

8) Szamot.-obornicko-międzychodzko-skwierzyński 12,986 (12,412) + 572, Niemcy + —.

9) Leszczyńsko-wschowski 3819 (4239) — 420. Niemcy + 134.

10) Chodziesko-czarnk.-wieleński 5855 (6335) — 480, Niemcy + 1768.

11) Wrzesińsko - plesz. - jaroc. 12,336 (12,273) + 63, Niemcy — 382

12) Bydgoski 4685 (4896) — 311, Niemcy — 2134 (strata Niemców zapisuje się na conto socyalistów).

13) Wyrzysko-szubiński 9468 (9585) — 117, Niemcy — 302.

14) Babimojsko - międzyrzecki 7564 (w roku 1887?)

15) Kościańsko - śmigielsko - grodziskonowotomyski: w roku 1890? (w r. 1887: 14,894).

Nierównie większy musiał być przyrost głosów w Prusach Zachodnich, gdzie zyskaliśmy nowy okręg chełmińsko-toruński i doprowadziliśmy do ściślejszych wyborów w trzech okręgach wyborczych: sztumsko - kwidzyńskim, susko-lubawskim, grudziądzko brodnickim. Niestety nie posiadając cyfr wyborczych z r. 1887 — ani z poszczególnych okręgów, ani z całych obwodów rejencyjnych, możemy tylko zliczyć głosy, które przy ostatnich wyborach padły na polskich kandydatów.

Ogólna liczba głosów oddanych na polskich kandydatów w 11 okręgach obwodów rejencyjnych gdańskiego i kwidzyńskiego wynosi: 85,455. Poszczególne okręgi zachodnio-pruskie tak się przedstawiają:

a) **Obwód rejencyi gdańskiéj.**

1) Okręg gdański miejski: ks. dr. Wolszlegier 215 głosów.

2) Okręg gdański wiejski: ks. dr. Wolszlegier 752, Kossowski z Gajewa 12 głosów.

3) Okręg wejherowsko-kartuzko-pucki: Polczyński 13,963 gł.

4) Okręg tczewsko - starogardzko - kościerski: Kossowski z Gajewa 13,169 głosów.

b) **Obwód rejencyi kwidzyńskiéj.**

1) Okręg sztum-ko-kwidzyński: Donimirski 7146 gł.

2) Okręg susko-lubawski: dr. Rzepnikowski 7114 gł.

3) Okręg grudziądzko-brodnicki: Różycki 9489 gł.

4) Okręg toruńsko-chełmiński: Slaski 11,783 gł.

5) Okręg świecki: Kossowski 6583 głosów.

6) Okręg chojnicko-tucholski: Wład. Wolszlegier 7717 głosów.

7) Okręg człuchowsko-złotowski: ks. dr. Wolszlegier 7513 gł.

Jeżeli dodamy do tego 5171 głosów, które w okręgu olsztyńsko - reszelskim (obwód rejencyi królewieckiéj) oddano na polskiego kandydata Franciszka Szczepańskiego — i 44 głosy, które w okręgu ostródzko - niborskim (obwód królewiecki) otrzymał dr Rzepnikowski — to otrzymamy cyfrę mniéj więcéj zbliżoną do liczby, którą przyjęliśmy na wstępie, t. j. do ćwierć miliona.

Berlińska konferencya socyalna.

„Reichsanz.“ zamieszcza zaproszenie dziewięciu mocarstw na berlińską międzynarodową konferencyą mającą na celu ochronę robotnika, dołączając zarazem program konferencyi. Na pierwszy rzut oka podpada okoliczność, że nazwisko ks. Bismarka wcale w tych dokumentach nie figuruje. Niemieccy ambasadorowie nie przedłożyli, przeczytali lub wręczyli dokumentów kanclerza, lecz zaproszenie wyrazili, jak się zdaje, z „Najwyższego rozkazu“ w identycznem, a więc w Berlinie przepisanem brzmieniu. Ogłoszenie „Reichs-Anzeigera“ brzmi dosłownie jak następuje:

„Z najwyższego rozkazu poleca się ambasadorom w Londynie, Paryżu, Rzymie i Wiedniu, jako też posłom w Bernie, Brukseli, Hadze, Kopenhadze i Sztokholmie, aby zaprosili rządy, u których są uwierzytelnieni, na konferencyą, celem uregulowania pracy w fabrykach przemysłowych i kopalniach.

Dokumenta, wręczone odnośnym ministrom spraw zagranicznych są następującéj treści:

..... lutego 1890.

Z polecenia swego rządu ma niżéj podpisany i t. d. odnosząc się do ustnego oświadczenia z dnia..... zaszczyt podać do wiadomości Jego Excelencyi i t. d., że Jego Cesarska Mość proponuje, aby się odbyło zebranie przedstawicieli rządów, które się zajmują tem, by poprawić los robotników w fabrykach i kopalniach, aby ci delegaci mogli obradować nad kwestyami, mającemi międzynarodowe znaczenie, które są zapisane w programie.

Ponieważ kwestye te nie mają politycznéj doniosłości, przeto nadają się one do tego, aby je przedewszystkiem zbadali ludzie fachowi.

Aby ułatwić rozpoczęcie i dalszy przebieg tych obrad, kazał rząd cesarski ułożyć program, którego tekst załącza się do niniejszego skryptu.

Niżéj podpisany ma zaszczyt prosić Jego Excelencyą, aby raczył go zawiadomić, czy rząd..... jest gotów wziąć udział w zamierzonéj konferencyi, która się zbierze w Berlinie 15 marca 1890. Niżéj podpisany pozwala sobie dodać, że równobrzmiące zaproszenia wyszły równocześnie do rządów Jego Cesarskiéj Mości cesarza Austro-Węgier, do króla Belgii, króla Danii, do rzeczypospolitéj francuzkiéj, do Jéj królewskiéj Mości królowéj Wielkiéj Brytanii, do Związku szwajcarskiego, do króla Włoch, króla Niderlandów i króla Szwecyi i Norwegii.

Niżéj podpisany i t. d. i t. d.

„Reichsanz.“ zamieszcza w dalszym ciągu, co następuje:

„Program
obrad międzynarodowéj konferencyi, odnoszącéj się do uregulowania pracy w zakładach przemysłowych i kopalniach.“

I. *Uregulowanie pracy w kopalniach.*

1) Czy należy zakazać pracy po za obrębem dnia:
a) dzieciom do pewnego wieku?
b) kobietom?
2) Czy trzeba zaprowadzić ograniczenie czasu trwania szychty w kopalniach, w których praca jest połączona z szczególném niebezpieczeństwem dla zdrowia?
3) Czy jest możliwém, w ogólnym interesie celem zapewnienia regularnéj dostawy węgla, poddać pracę w kopalniach węgla międzynarodowemu uregulowaniu?

II. *Uregulowanie pracy niedzielnéj.*

1) Czy należy zakazać pracy niedzielnéj z reguły z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków?
2) Jakie wyjątki należy uwzględnić w razie wydania podobnego rozporządzenia?
3) Czy te wyjątki mają być określone przez międzynarodowe porozumienie się, przez ustawę, czy też na drodze administracyjnéj?

III. *Uregulowanie pracy dzieci.*

1) Czy dzieci mają być wykluczone do pewnego wieku od pracy przemysłowéj?
2) Jak należy oznaczyć wiek, do którego mają być wolne od pracy? czy równo dla wszystkich gałęzi przemysłu, czy rozmaicie?
3) Jakie należy zaprowadzić ograniczenie czasu pracy i rodzaju zajęcia dla dzieci przypuszczonych do pracy przemysłowéj?

IV. *Uregulowanie pracy młodzieży.*

1) Czy praca przemysłowa młodych osób, które przeszły wiek dziecinny (I, 2), ma podlegać pewnym ograniczeniom?
2) Do jakiego wieku ograniczenie to ma być przepisane?
3) Jakie ograniczenia należy przepisać?
4) Czy można ustanowić wyjątki od ogólnych rozporządzeń w pojedyńczych gałęziach przemysłu?

V. *Uregulowanie pracy kobiet.*

1) Czy pracę zamężnych kobiet należy ograniczyć we dnie czy w nocy?
2) Czy praca przemysłowa wszystkich osób żeńskich (zamężnych i dziewcząt) ma podlegać pewnym ograniczeniom?
3) Jakie ograniczenia poleca się w tym razie?
4) Czy w pojedyńczych gałęziach przemysłu można odstąpić od ogólnych rozporządzeń i w jakich?

VI. *Wykonanie ustanowionych po porozumieniu się uchwał.*

1) Czy należy wydać rozporządzenia co do wykonywania przepisów, które mają być wspólnie uchwalone i co do czuwania nad niemi?
2) Czy mają się odbywać częstsze konferencye przedstawicieli rządów interesowanych i jakie zadania należy im postawić?“

Ogłoszenia „Reichsanz.“ są jasne same w sobie. Nie ma tam jeszcze mowy o kwestyi zapłaty i pracy mężczyzn. Ostatni punkt jest tylko z lekka dotknięty w niektórych pytaniach. Praca niedzielna, praca dzieci, młodzieży i kobiet stanowią też istotnie punkta programu, co do których najłatwiéj się porozumieć, celem międzynarodowego uregulowania sprawy. Jeżeliby na tym punkcie nie nastąpiło porozumienie, wtenczas napróżnoby starać się o uregulowanie takich kwestyi, jak normalny i maksymalny termin pracy mężczyzn, przeciętna zapłata itp.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Dla Galicyi.

W Wyrzysku utworzył się dnia 26 lutego komitet ratunkowy dla Galicyi, a to w myśl przez wiecowników we Wyrzysku dnia 16 z. m. jednogłośnie przyjętéj uchwały. W tym celu zwołał przewodniczący Komitetu wyborczego na komisaryat wyrzyski p. Urban Bankiet z Glesna następujących panów:

1) Kupca p. Hugona Moske. 2) kowala p. Michała Kaźmierskiego, 3) kołodzieja p. Romińskiego, 4) gospodarza i sołtysa Piotra Basia z Rudy.

Panowie ci przyjęli ochoczo obowiązek jako członkowie tegoż komitetu, a panów H. Moskego i M. Kaźmierskiego upoważniono do przyjmowania wszelkich składek zebranych przez mężów zaufania, które następnie głównemu komitetowi urządzić się mającemu w Poznaniu, do dalszych przesełek do Galicyi przekazane będą. Zgodzono się na to, aby panowie mężowie zaufania należeli tak samo do tego Komitetu ratunkowego.

Uchwalono daléj na wniosek przewodniczącego, ażeby dla mężów zaufania wydrukowano 50 egzemplarzy odezwy, która brzmi jak następuje:

ODEZWA!

Szanowni Rodacy!

Po zdrowéj uchwale, dziarsko do czynu. Perka do perki, ziarnko do ziarnka, a stanie pokaźna miarka. Szczery grosz wdowi, szalę złota przeważy. Szlachetne Gosposie! Okażcie miłosierdzie, nie skąpiąc okrasy lub nitki lnu.

Odwołując się do jednogłośnie uchwalonego i przyjętego wniosku we Wyrzysku dnia 16 t. m. na Wiecu, prosi Komitet najuprzejmiéj pp. Mężów zaufania o łaskawe jak najspieszniejsze po staropolsku zajęcie się zbieraniem składek dla naszych w okropnéj rozpaczy i głodnéj nędzy znajdujących się kochanych Braci w Galicyi, którym już nawet w niektórych okolicach głodny tyfus w oczy zagląda.

Kto spiesznie podąży z darkiem, dwa razy w Imię Jezusa swe miłosierdzie okaże. Biada zatwardziałym!

Wszelkie litościwe datki prosimy łaskawie przesyłać najspieszniéj na ręce kupca pana H. Moskego lub p. Michała Kaźmierskiego we Wyrzysku.

We Wyrzysku, 26 lutego 1890.

Komitet ratunkowy dla biednych Braci w Galicyi.

Urban Bankiet. Michał Kaźmierski. F. Kempka. Bas. Robiński. Moske.

Inicyatywa dana w Wyrzysku, zapewne znajdzie i w innych powiatach odgłos i poruszy dalsze okolice do utworzenia podobnych komitetów.

---

†

Otton Hausner.

Wiedeń, 27 lutego.

(≈) Dzisiejszéj nocy umarł we Lwowie znany nasz poseł do rady państwa i sejmu krajowego, Otton Hausner — najwytworniejszy mówca parlamentu austryackiego. Umarł w tydzień po Andrassym, a właśnie namiętnéj protestacyi przeciwko jednemu z najgłówniejszych czynów Andrassego poseł nasz zawdzięczał pierwszy dzień sławy.

Wracając w lipcu r. 1878 z kongresu berlińskiego, na którym był pozbawił Rosyą najważniejszych owoców wojny tureckiéj, uzyskawszy dla Austryi mandat na upragnioną przez dwór tutejszy okupacyą Bośnii i Hercogowiny, tudzież przygotowawszy sojusz z Niemcami przeciwko Rosyi — hr. Andrassy został tu przyjęty, jak gdyby był przegrał walną bitwę i stracił dwie prowincye!

W październiku zebrały się tutaj i w Peszcie parlamenta. W węgierskim tylko skrajna lewica wołała, że trzeba powiesić Andrassego i proponowała wytoczyć gabinetowi Tiszy skargę, że dopuścił okupacyi. W tutejszym parlamencie stronnictwo rządowe, czyli ówczesna niemiecko-liberalna większość parlamentarna podjęła się podobnéj roli. Intransigenci madziarscy mogli się przynajmniéj powoływać na niebezpieczeństwo zwiększenia ludności słowiańskiéj, a tworząc i tak opozycyą, nie potrzebowali oszczędzać rządu.

Tutaj pp. Herbst, Sturm itd. jedynie z przyrodzonego nałogu do oporu i negacyi, jako téż z „łykowskiego“ obliczania kosztów, jak gdyby 60 milonów florenów na okupacyą dwóch wielkich a pod względem strategicznym niesłychanie ważnych prowincyi było marnotrawstwem — rozpoczęli równocześnie walkę przeciwko swemu gabinetowi (lewicy) i przeciwko Andrassemu.

Traktat berliński w chwili, gdy go podpisali tam 13 lipca pełnomocnicy, stał się faktem, pp. Herbst, Sturm etc. mniemali, że post festum mogą założyć swe „veto“. Do tego zmierzał adres Izby poselskiéj, nad którym rozpoczęły się rozprawy 3 listopada roku 1878.

Już kilku przywódców lewicy było wygłosiło nudne, suche i adwokackie mowy za adresem i przeciwko okupacyi. W tém przyszła koléj na posła *Hausnera*. Poseł ten dopiero w styczniu tegoż roku wstąpił do Izby. Wiedziano już o nim, że z niepospolitym talentem oddawał się studyom statystycznym, był od roku 1873 członkiem sejmu galicyjskiego i t. d. — ale w radzie państwa był on jeszcze nowicyuszem.

Zaledwo jednak na pamiętném posiedzeniu 5 listopada roku 1878 wygłosił kilka zdań, gdy powszechna uwaga zwróciła się na niego, posłowie wszystkich stronnictw otoczyli go, wszczęły się towarzyszące następnie niemal każdemu zdaniu oklaski, które, gdy skończył, wybuchły istnym grzmotem. Nazajutrz poseł Hausner mógł, jak w podobném położeniu lord Byron, powiedzieć:

— Tego dnia obudziłem się sławnym człowiekiem!

Hausner przemawiał ze szczerym zapałem przeciwko traktatowi berlińskiemu. Dla czego? „*W sojuszu z Rosyą*, który nam grozi, w zabraniu cudzych prowincyi nie widzę żadnego powodu do wesołości.“ Na innem miejscu mowy ostrzegał przed wszelkiém zbliżeniem się do *Rosyi*, gdyż „sojusz z tymi Kartagińczykami północy znaczyłby dla monarchii habsburskiéj nie tylko koniec wolności, lecz koniec bytu.“

Dla tego więc Hausner z takim zapałem protestował przeciwko traktatowi berlińskiemu. Rzeczywiście zaś następstwem okupacyi nie tylko nie był sojusz z Rosyą, lecz przeciwnie stan taki, który na przyszłość wyklucza taki istotnie wielce niebezpieczny i zabójczy dla Austryi sojusz. Hausner mówił szczerze, ale ogromny efekt zawdzięczał fałszywéj przesłance i w późniejszych latach zapewne nieraz żałował, że tak niesłusznie ocenił zamiary Andrassego.

Za to całym szeregiem późniejszych, świetnych mów, wygłaszanych zwykle w rozprawach nad budżetem, które tu zastępują coroczne rozprawy nad adresem innych parlamentów, dowiódł, że był istotnie tym pierwszorzędnym mówcą, jakim się objawił 5 listopada roku 1878. Wprawdzie te późniejsze mowy, wygłaszane w obronie prawicy, ze strony prasy tutejszéj nie doznały tych samych entuzyastycznych poklasków, co pierwsza mowa jego, którą poparł lewicę. Istotnie jednak zasługiwały one co do formy na te same pochwały, a co do przesłanek, opierały się na lepszych, niż jego maiden speech. Tém więcéj żałować nam przychodzi, że tak późno wystąpił na arenie, na któréj właśnie jego talent znajdował tyle sposobności do zaznaczenia się, i że w ostatnich latach choroba coraz rzadziéj pozwalała mu głos zabierać.

Bądź jak bądź, po Grocholskim i Alfredzie Potockim, straciliśmy teraz trzecią niesłychanie świetną indywidualność parlamentarną, niedorównywającą tamtym w wytrawności i spokoju sądu politycznego, ale znacznie ich przewyższającą zdolnością oratorską.

Hausner urodził się w roku 1827 w Brodach jako syn bankiera, którego rodzina przybyła do Galicyi z Hamburga. Studya odbywał we Lwowie, potém we Wiedniu. W roku 1848 słuchał medycyny w Berlinie i tam walczył na barykadach wówczas, kiedy Berlińczycy uwolnili z więzienia Mierosławskiego, Libelta i innych naszych Poznańczyków. Późniéj uczył się agronomii w Saksonii, następnie ożeniwszy się, jeżeli się nie mylę, z hrabianką Borkowską, osiadł na swych dobrach w pobliżu Lwowa.

Był on wtedy, jak się mówi, „lwem salonowym,“ odznaczał się dowcipem, wytwornem obejściem, okazałą postawą, którą także jeszcze w podeszłym wieku zwracał na siebie uwagę. Wysoki, barczysty, o wyrazistych rysach twarzy, długim wąsie, zwłaszcza w stroju polskim, wyglądał na którego z dawnych rycerzy, zdjętych żywcem z historycznego obrazu Matejki.

Ale salonowe zabawy nie stłumiły w Hausnerze aspiracyi naukowych. Poświęcał się specyalnie na pozór tak suchéj, rzeczywiście zaś pełnéj najciekawszych odkryć statystyce, w roku 1865 wydał po niemiecku „Porównawczą statystykę Europy,“ następnie różne pisma podobnego kierunku, nader cenny, choć kruciuchny wstęp do dziejów „Nędzy ludzkiéj,“ nadto zajmował się gorliwie malarstwem, ogłaszał w niemieckich przeglądach studya o nowszéj literaturze polskiéj itd.

Niesłychanie pracowity, nieustannie starał się rozszerzać swe wiadomości. Czytywał na nudnych posiedzeniach parlamentu, czytywał, pomimo słabnącego wzroku, podczas podróży w wagonie, był uprzejmy i nawet w chwilach najgłośniejszych sukcesów nie zdradzał dumy.

Od 20 lat cierpiał na serce. W ostatatnich miesiącach choroba tak się wzmogła, że nie mógł już przybyć na bieżącą sesyą rady państwa. Umarł we Lwowie otoczony dziećmi i wnukami.

Dzienniki tutejsze poświęcają mu pochlebne wzmianki. Marszałek Smolka na dzisiejszém posiedzeniu Izby poselskiéj podniósł niepospolite zdolności i parlamentarne zasługi zmarłego, jako też bolesną stratę, jaką poniosło Koło polskie. Na zebraniu klubu lewicy poseł Plener uczcił zacnego przeciwnika mową pochwalną, podnosząc jego niepospolite zdolności i szlachetny charakter.

Od komisyi redakcyjnéj
Koła polskiego posel. w Wiedniu.

Na początku długiego posiedzenia Koła poselskiego polskiego w dniu 23 lutego przewodniczący Jaworski przedstawił Kołu nowo wybranego posła i członka Koła, p. Zarembę. Następnie przedłożył pisma do Koła nadeszłe. Mianowicie:

1) Odpis memoryału wydziału krajowego do rządu w sprawie uzyskania dalszéj pomocy dla dotkniętych w Galicyi klęską nieurodzaju z prośbą, aby Koło poselskie poparło u rządu i w Izbie żądania w memoryale wyrażone. W memoryale tym wydział krajowy żąda dalszego zasiłku z skarbu państwa w sumie 2,225,000 złr. w cząstce na zapomogi, w większéj części na pożyczki dla ludności dotkniętéj nieurodzajem; daléj żąda ulg w podatkach i wstrzymaniu ich egzekucyi, dostarczenia soli dla bydła dla poprawienia lichéj paszy, zawieszenia cła od owsa i jęczmienia dostarczanych na zasiew wiosenny i cła od żyta dla ludności cierpiącéj niedostatek. Po krótkiéj nad tą sprawą dyskusyi, w któréj przypomniano, iż sprawą dalszéj a skutecznéj pomocy we wszystkich w memoryale wyliczonych kierunkach, zajmowało się Koło polskie od pierwszego dnia zebrania się na teraźniejszą sesyą w dniu 3 grudnia r. z. i uzyskało już po części ulgi w podatkach dla ludności dotkniętéj nieurodzajem i bezpłatne dostarczenie znacznéj ilości soli dla bydła, zaś co do dalszego zasiłku z skarbu państwa, nie mogło czynić stanowczych kroków, dopóki władze krajowe nie przedstawiły rozmiarów potrzeby, — Koło przekazało memoryał wydziału krajowego polskim członkom komisyi budżetowéj izbowéj, oraz posłom *Chrzanowskiemu* i *hr. Hompeschowi*.

2) Pismo komisyi krajowéj dla spraw przemysłowych, która, jak pisze, dowiedziawszy się z sprawozdań z posiedzeń Koła, że Koło na wniosek p. Chrzanowskiego stara się o usunięcie niesprawiedliwości, jaką wyrządzono przez wyznaczenie, jak w latach poprzednich, także w budżecie na rok 1890 bardzo szczupłych zasiłków z skarbu państwa dla szkół przemysłowych fachowych i szkół przemysłowych uzupełniających w Galicyi, i czyni kroki o powiększenie tych zasiłków odpowiednio memoryałom wniesionym do rządu przez komisyą krajową w maju i w lipcu r. z., — uzupełnia osnowę tych memoryałów przypomnieniem uchwał sejmowych, zapadłych w tym przedmiocie podczas ostatniéj sesyi. Mianowicie przypomina żądanie sejmu o rozszerzenie szkoły ślósarskiéj w Swiątnikach, o założenie warsztatu wzorowego dla przemysłu kowalskiego w Sułkowicach, o założenie drugiéj szkoły fachowéj dla przemysłu drzewnego (na wzór zakopańskiéj(w wschodniéj części kraju, o utworzenie przy c. k. szkole politechnicznéj we Lwowie, stacyi mechanicznéj doświadczalnéj dla materyałów budowlanych; daléj komisya przemysłowa krajowa uprasza w memoryale, aby Koło poparło starania w celu uorganizowania szkoły przemysłowéj we Lwowie odpowiednio żądaniom miasta i o uznanie przez rząd za normalny statutu wzorowego dla galicyjskich szkół przemysłowych uzupełniających, w tekście ułożonym przez komisyą krajową dla spraw przemysłowych. Po krótkiéj dyskusyi, w któréj wspomniano, że Koło przedsięwzięło już starania (na drodze, którą za najskuteczniejszą uważa) a wszystkie sprawy w memoryale poruszone, wyjąwszy co do zatwierdzenia statutu wzorowego, — przekazano memoryał komisyi przemysłowéj polskim członkom komisyi budżetowéj, oraz pp. *Chrzanowskiemu i księciu Czartoryskiemu* wybranym do deputacyi, która o tych sprawach traktuje z ministerstwem oświecenia.

P. *Niemczynowski* przedłożył petycyą drukowaną, podpisaną przez prezydenta miasta Lwowa, p. Mochnackiego, datowaną z dnia 19 grudnia r. z., a wzywającą poparcia Koła o utworzenie i zorganizowanie szkoły przemysłowéj we Lwowie według żądań rady miejskiéj. Petycya ta jest streszczeniem wywodów, które wypowiedział osobiście prezydent Mochnacki na posiedzeniu Koła w miesiącu grudniu r. z. Po krótkiéj dyskusyi, w któréj zabierali głos pp. Niemczynowski i Lewakowski, przewodniczący Jaworski oświadczył, iż z polecenia Koła przedsiębrał starania w téj sprawie, a jak tylko nadejdzie pismo zażądane przez ministra oświecenia od prezydenta miasta, przedsięweźmie dalsze w téj sprawie kroki.

Wreszcie przedłożył przewodniczący petycyą miasta Zakliczyna, co do zorganizowania tam sądu, a petycyą tę przekazało Koło swoim członkom komisyi prawniczéj na ręce p. Madeyskiego.

P. *Poniński* wniósł, aby w razie, jeżeli p. Kopp ponowi wniosek o zamieszczenie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiéj, zaprojektowanéj reformy kodeksu karnego, oświadczył przewodniczący w imieniu posłów polskich, że wprawdzie są przychylni dla proponowanéj reformy kodeksu karnego, lecz głosują i głosowali przeciw wnioskowi Koppa tylko dla tego, że uważają za niemożliwe z powodu braku czasu, przeprowadzenie teraz téj sprawy, ale życzą sobie postawienia téj sprawy na porządku dziennym obrad Izby najpóźniéj z początkiem sesyi jesiennéj. Po dłuższych rozprawach, Koło postanowiło, aby prezes Jaworski złożył oświadczenie w tym duchu w razie, gdyby p. Kopp swój wniosek powtórzył.

P. *Abrahamowicz* zawiadomił, iż spełnił uchwałę Koła powziętą na dawniejszém posiedzeniu na jego wniosek, a polecającą polskim członkom komisyi budżetowéj, aby upomnieli się u rządu na posiedzeniu téj komisyi, izby, o ile podatek gruntowy nie zostanie odpisany z powodu klęski nieurodzaju, zaległości tego podatku nie ściągał rząd naraz, ale spłatę jéj rozłożył na trzy lata z opuszczeniem prowizyi za zwłokę. Uważa za swój obowiązek podać to do wiadomości Koła a szczególniéj przytoczyć *odpowiedź* reprezentanta rządu złożoną na posiedzeniu komisyi, gdyż dzienniki wiedeńskie bardzo niedokładnie zdały sprawę z tego ustępu posiedzenia. Spełniając wyżéj wspomnianą uchwałę Koła, przedstawił na posiedzeniu komisyi, że gospodarze wiejscy w Galicyi, a zwłaszcza włościanie, przyzwyczajeni do tego, iż podania ich o opust podatku z powodu nieurodzaju bywały niemal w regule odmownie załatwiane, wnieśli stósunkowo bardzo mało podań w téj mierze, pomimo, że klęska nieurodzaju doszła w Galicyi w r. z. do rozmiarów prawie niepamiętnych. W skutek tego niejeden rólnik w Galicyi znajdzie się w tém położeniu, iż z upływem drugiego kwartału r. b. ściągać zeń będzie urząd podatkowy nie tylko podatek bieżący, lecz także całą zaległość podatku, powstałą w skutek klęski nieurodzaju łącznie z prowizyą zwłoki. Jeżeli więc ces. król. rząd zamierza przyjść z pomocą gospodarzom wiejskim dotkniętym nieurodzajem, potrzeba, aby obok opustów podatkowych już przyznanych lub jeszcze przyznać się mających, umożliwił podatkującym spłatę zaległości w okresie dłuższym, a mianowicie trzech lat, z zu-

---

(28)

Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 50).

Tłumy mnożyły się nad brzegiem; wzruszenie było głębokie. W tem jakiś człowiek, zaopatrzony w morską lunetę, przez którą badał powierzchnią morza wydał okrzyk.

Widzę, jak się coś porusza... jakby sygnał z jachtu, którego część jedna trzyma się jeszcze pomimo uderzeń bałwanów.

Luneta przechodziła z ręki do ręki i wszyscy widzieli dokładnie biały przedmiot, który wiatr poruszał i który zdawał się zmieniać miejsce, jak gdyby chciano z większą pewnością ściągnąć uwagę na siebie.

— Ktoś został na pokładzie... Prędko... prędko, łodzi, wołano ze wzrastającem wzruszeniem.

Dwóch dzielnych ludzi, którzy już narażali życie, postanowili puścić się na morze. Ale tym razem ofiarowali im się towarzysze, najprzód dla tego, że niebezpieczeństwo stawało się mniejsze a potem dla tego, że dramat, komplikując się, zapalał teraz tłumy.

W téj chwili Ryszard O'Kenny przybywał na brzeg. Prędko dowiedział się o wszystkiém.

— Jadę z wami — zawołał — być może, że tylu razem przydam się na coś.

Przeprawa była długa i trudna. Potrzeba było najenergiczniejszych wysileń, aby doprowadzić do końca to ryzykowne przedsięwzięcie. Dwadzieścia razy rybacy już chcieli powracać; ale Ryszard zachęcał ich, był pewnym, że jest ktoś potrzebujący pomocy....

Nad brzegiem morza oczekiwano z trwogą. Z pomocą wybornéj lunety widzieć było można, jak łódź przypłynęła do szczątków jachtu, jak późniéj po kilku minutach wypłynęła na morze. Rozróżniano nawet dwie nowe głowy....

Maksym był tam także z innymi, patrząc okiem, w którém błyszczała szalona nadzieja. Kiedy ujrzał, jak łódka, oparłszy się wysokim bałwanom, przybiła do do brzegu, kiedy zobaczył, jak Xenia blada w swych sukniach przesiąkłych wodą i z rozwianemi włosami, które ją otaczały jak płaszcz, wstała i zsunęła się w silne ramiona Ryszarda — człowiek ten, który okazał się tak odważnym, lecz którego siły były wyczerpane, runął na piasek bez przytomności.

Pierwsze wrażenia, jakie czekały na Xenią na téj ziemi zbawienia miały być bolesne. Jéj ojciec, który żył tylko dla niéj i którego miłość była dla niéj tak potężną podporą w doświadczeniach małżeńskich i rozwodowych, ten ojciec spał snem wiecznym w domku, gdzie Marya otworzyła znowu oczy.

Był to cios straszliwy dla młodéj kobiety. Podczas okrutnych godzin spędzonych na szczątkach jachtu — dokąd ją doprowadził majtek, który postanowił ją ocalić — modlitwa jéj wznosiła się ciągle za tego ojca, którego wiek czynił więcéj ociążałym. Maksym sam mniéj ją zajmował, była pewną, że ocali Maryą. Ona to sama wskazała mu ją i doznała pewnéj radości na myśl, że postępując w ten sposób, naprawiła swą winę w obec młodéj dziewczyny.

A teraz trzeba było powrócić saméj i w żałobie do téj Rosyi, którą opuszczała pod czułą opieką ojca, dla którego była wszystkiem na świecie. A była jeszcze tak bardzo młoda... Jakże życie miało być długie i ogołocone z wszelkiego dla niéj uroku! A! ciężkim krzyżem jest życie, gdy się nie ma komu go poświęcić!

Przyjaciele spieszyli do niéj z pomocą i współczuciem. Przywieziono ją do Nicy, gdzie wszyscy chcieli oddać ostatnią przysługę hrabiemu Platow i odprowadzić na miejsce spoczynku dzielnego Rinalda.

Gorącego poranku czerwcowego orszak ten przyjaciół postępował za trumną kapitana „Pięknéj Flory.“ Wszyscy byli wzruszeni; kobiety płakały. Sama tylko Xenia nie uroniła ani jednéj łzy, jakkolwiek jéj serce było rozdarte wspomnieniem ceremonii odprawionéj dnia poprzedniego w cerkwi rosyjskiéj i myślą o podróży nazajutrz.

Modły Kościoła wznosily się ku niebu za duszę skromnego bohatera, który poświęcił swe życie dla ocalenia swych współbraci. Teraz postępowano drogą czarującą, która wiedzie na cmentarz Nicy. W miarę jak się posuwano naprzód coraz wspanialszy rozwijał się krajobraz. Wonie wznosiły się ze wszech stron, ptaki śpiewały wśród gęstwiny. Śliczną była ta droga umarłych.

Nie daleko wspaniałego grobowca wykopano dół dla marynarza. Wszyscy obecni złożyli na nim wieńce i kwiaty.

Kiedy żałobny obrzęd się skończył, Xenia potoczyła wzrokiem w koło siebie, zanim wsiadła do powozu.

Jakże tu wszystko zdaje się uśmiechnięte! Jakże to niebo, które rozciągało swe lazurowe sklepienie nad grobami, wyglądało wesoło w swym słonecznym blasku! Hrabia Platow spocznie hen! ku północy, wśród owych ukochanych zmarłych i żyjących, którzy mu służyli, wśród stepu zasłanego kwieciem, lub otulonego w śnieżny płaszcz gruby.

I on będzie miał urocze miejsce spoczynku w dni piękne.

Xenia zarumieniła się nagle, wspominając w duchu mały cmentarz Platówki, gdzie wyrzekła Maksymowi słowa pożegnania, jak myślała, na wieki.

Podniosła oczy; *on* patrzał na nią z niewymownym żalem.

— Chcę pożegnać się, rzekła słabym głosem do osób otaczających ją. Wyjeżdżam jutro rano....

— I myślisz, że pozwolimy ci odjechać saméj, biedne dziecko? — odezwała się pani du Fresnoy wzruszona. — Najprzód znajdziesz nas wszystkich na dworcu, gdzie chcemy raz jeszcze cię uściskać. Późniéj Marya życzy sobie, aby pan Linange, towarzyszył pani do kresu smutnéj téj podróży; zleciła mi powiedzieć ci to, gdyż zbyt była słabą jeszcze, aby tu przyjść sama. Jesteś tak sama! On zna Rosyą i będzie mógł stać ci się użytecznym.

Zuzanna i Ryszard zbliżyli się także i Amerykanka ze łzami w oczach rzekła swym mil m akcentem:

— A jeżeli pozwolisz, hrabino, brat mój będzie bardzo szczęśliwy, jeśli zechcesz przyjąć także jego usługi.

Ryszard skłonił się z powagą.

— Byłoby to dla mnie wielkim zaszczytem, pani. Mam nadzieję, iż będę mógł się stać użyteczniejszym na lądzie, aniżeli na morzu.

Wyciągnęła do nich rękę, płacząc tym razem.

— Przyjmuję.... przyjmuję — rzekła.

Marya w saméj rzeczy była dość mocno cierpiąca w skutek straszliwego przypadku, który mógł się stać dla niéj zgubnym. Rodzicom nie powiedziała nic o zerwaniu małżeństwa, ale z Maksymem mówiła o tém otwarcie, z prostotą, mówiąc mu, że okropne niebezpieczeństwo otworzyło jéj oczy i że ona, tak jak on czułaby się o wiele szczęśliwszą, gdyby wszystko było uregulowane.

Nie protestował wcale; jego miłość dla Xeni zbyt mocno się utrwaliła wśród okropnych scen na morzu. W głębi serca przyjmował wolność z wdzięcznością, ale bolało go to, że pochodziła od Maryi.

Ona powiedziała mu, że nie można opuszczać hrabiny Platow w tak smutnych okolicznościach, że trzeba, aby jeden z panów towarzyszył jéj w téj żałobnéj podróży i że tym mężczyzną ma on być. Skłonił głowę, czując, że i w tém miała słuszność, ale gniewało go, że ta propozycya wychodzi od niéj właśnie. Jednakże nie byłby się ośmielił jéj zrobić i Marya odpowiedziała skrytemu jego życzeniu.

W chwili pożegnania z willą, któréj nie miała już ujrzeć, Xenia stanęła na tarasie, gdzie Marya jéj oznajmiła o swoich zaręczynach. Było to rano; lekka mgła unosiła się nad morzem, nad tém straszliwem morzem, które tak niedawno przed tém pochłonęło dwa życia.

Późniéj udała się do Mimosas-Cottage, gdzie chciała zobaczyć się z Maryą.

Młoda dziewczyna przyjęła ją serdecznie. Bardzo łagodny lecz nieco smętny uśmiech pozostał na jéj ustach. W chwili, gdy Xenia się z nią żegnała, rzekła do niéj:

— Chcę ci sama powiedzieć o zerwaniu naszego małżeństwa.... Maksym jest wolny.

Xenia drgnęła, nic nie powiedziawszy. Marya mówiła daléj:

— Chcę ci także powiedzieć i to, że z głębi serca życzę ci, abyś była szczęśliwą.

Ręce hrabiny Platow wyciągnęły się ku młodéj dziewczynie — dwie młode kobiety patrzały na siebie przez chwilę oko w oko, późniéj, czując zapewne, że się więcéj nie zobaczą, uściskały się serdecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pełném pominięciem prowizyi zwłoki od zaległości.

Na żądanie sformułowane w tym duchu *odpowiedział imieniem rządu* radzca dworu Mayer w następujący sposób: Przedewszystkiem nie podziela on zdania mówcy, że gospodarze wiejscy w Galicyi nie wnoszą podań o opust podatku, albowiem do ministerstwa skarbu weszły dotychczas podania dwóch tysięcy paru set gmin galicyjskich, a opust podatku gruntowego przyznany dotychczas z powodu klęski nieurodzaju w Galicyi wynosi 494,000 złr. w. a. Rząd jest przygotowany na to, że prócz już załatwionych podań, wejdą jeszcze podania poparte stósownemi wnioskami władz krajowych w przedmiocie opustów lub odpisania podatków, które sprawiedliwie z uwagą na klęskę zeszłoroczną w Galicyi, załatwią władze centralne. Co się tyczy rozkładu zaległości podatkowych, rząd nie jest w tem położeniu, aby mógł wydać ogólne rozporządzenie w tym kierunku, zwłaszcza, że w myśl dawnych rozporządzeń, służy dyrekcyom finansowym prawo przyzwolenia na rozłożenie spłaty zaległości w okresie aż do lat trzech. Rząd nie ma powodu przypuszczać, iżby dyrekcya skarbowa w Galicyi nie uwzględniła słusznych w tym kierunku żądań, a jeżeliby okoliczność ta zaszła, natenczas droga jest otwarta do ministerstwa, w którego imieniu może złożyć stanowcze zapewnienie, że postąpi słusznie i z uwzględnieniem faktycznego stanu rzeczy. Przechodząc do opustu prowizyi zwłoki, przedstawił reprezentant rządu, że przy zaległościach aż do 50 złr. w. a., prowizya zwłoki liczną nie będzie; natomiast o ile chodzi o zaległości w podatkach po nad tę kwotę, to ciążyć już będzie na zamożniejszych podatkujących. Otóż i w tym nawet razie gotów jest rząd nie liczyć prowizyi zwłoki, skoro udowodnioną zostanie dotkliwość klęski względnie niedostatek.

(Dokończenie nastąpi.)

USTAWY

Bractwa błog. Andrzeja Boboli

w archidyecezyach

gnieźnieńskiéj i poznańskiéj.

(Dokończenie.)

§ 10. B. *Wydział.* Wydział składa się z prezesa, jego zastępcy i 3 członków, wybranych przez walne zebranie na lat sześć. Wydział składa się $^3/_5$ z duchownych, a w $^2/_5$ składać się może ze świeckich.

Trzy piąte muszą mieszkać w Poznaniu.

Zakres działania wydziału jest następujący:

1) Wydział obraduje nad wszystkiemi bieżącemi sprawami Bractwa, uchwala sposób załatwiania tychże; czuwa nad wykonaniem uchwał na walném zebraniu zapadłych i własnych swych uchwał; kontroluje kasę.

2) Posiedzenia wydziału *zwyczajne* odbywają się w Poznaniu raz na ćwierćrocze; *nadzwyczajne*, ilekroć tego prezes, lub trzech członków wydziału zażądają.

3) Do ważności uchwał wydziału potrzeba przynajmniéj trzech członków, obecnych na posiedzeniu, prócz przewodniczącego. Uchwały zapadają prostą większością głosów.

4) Wydział uchwalić może wydatek aż do 500 marek; wyższy wydatek uchwala walne zebranie.

5) Jeżeli w ciągu sześciolecia którykolwiek członek przestaje należeć do wydziału, uzupełnia się wydział sam aż do końca sześciolecia.

§ 11. C. *Zastępca prezesa.* Gdy prezes nie może pełnić swych obowiązków, zastępuje go zastępca z równą władzą.

Jeżeli prezes ustępuje w ciągu sześciolecia, zastępca jego urzęduje w charakterze prezesa aż do najbliższego walnego zebrania, które wybiera nowego prezesa.

§ 12. D. *Sekretarz.* Sekretarz pisze protokół i pomaga prezesowi, względnie jego zastępcy, w prowadzeniu korespondencyi; układa sprawozdanie, odczytuje je na walném zebraniu, jako też na posiedzeniach wydziału i umieszcza je, stósownie do potrzeby, w czasopismach.

§ 13. E. *Skarbnik.* Skarbnik przechowuje kasę, prowadzi rachunki, wypłaca należytość komu się należy, na podstawie uchwały wydziału. Z końcem każdego ćwierćrocza przedkłada wydziałowi obrót kasowy. Na walném zebraniu składa rachunki z całego roku.

§ 14. *Naczelnicy okręgów dekanalnych.* Naczelnikami okręgów dekanalnych są dziekani; w razie niemożności wybiera dekanat zastępcę, który się nazywa *prefektem*, na lat sześć.

Zakres jego działania jest następujący:

1) Czuwa nad zachowaniem ustaw brackich w swoim okręgu i stara się w nim o wzrost i skuteczność działania bractwa.

2) Porozumiewa się z członkami okręgu, czy to piśmiennie czy na wspólnéj naradzie, którą zwołuje i któréj przewodniczy.

3) Koresponduje z prezesem, donosząc mu o wnioskach i uchwałach, powziętych przez członków okręgu.

4) Ściąga składki od członków i takowe, równie jak ofiary dobrodziejów i inne składki, przesełа skarbnikowi.

5) Wybiera sobie zastępcę, ku załatwianiu spraw, które mu poleci. Zastępca ten urzęduje w razie ustąpienia dziekana lub prefekta w charakterze tegoż aż do objęcia urzędu przez nowego dziekana albo oboru nowego prefekta na kongregacyi dekanalnéj lub na wspólnéj naradzie.

IV. Zebranie członków.

§ 15. A. *Walne zebranie.* 1) Walne zebranie odbywa się raz do roku i to w tym samym dniu, co „Sodalitas Boni Pastoris“, istniejąca w archidyecezyach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj.

2) W dniu walnego zebrania odprawi się msza św. za żywych i zmarłych członków bractwa.

3) Przyjmuje sprawozdanie z czynności zarządu i obrotu kasowego, daje absolutoryum zarządowi, obraduje nad sprawami, przez wydział przedłożonemi, jako też nad wnioskami okręgów lub pojedyńczych członków, na zebraniu przytomnych.

4) Wybiera prezesa, jego zastępcę i trzech wydziałowych na lat sześć.

5) Uchwały zapadają prostą większością głosów członków zwyczajnych, bez względu na liczbę przytomnych.

6) Może uchwalać zmiany w ustawach bractwa lub rozwiązanie tegoż; jednakże uchwały tego rodzaju stają się prawomocnemi dopiero wtedy, gdy na następném walném zebraniu zatwierdzonemi zostaną $^3/_4$ głosów członków.

7) Jeżeliby bractwo z jakiegokolwiek powodu miało przestać istnieć, uchwali ostatnie walne zebranie, jak mają być użytemi fundusze, będące własnością bractwa.

Gdyby walne zebranie odbyć się nie mogło a rozwiązanie było konieczném, decyduje prezes z wydziałem.

Gdyby ani walne zebranie ani prezes z wydziałem nie mogli zadecydować, zadecyduje o nich Najprzewielebniejszy Arcypasterz gnieźnieński i poznański a sede vacante lub impedita ten, który będzie legalnym rządzcą archidyecezyi poznańskiéj.

B. *Zebranie okręgu dekanalnego.* Zebranie okręgu dekanalnego odbywa się co rok na kongregacyi dekanalnéj.

Zakres jego działania jest następujący:

1) Wybiera prefekta, jeśliby dziekan sam tego urzędu nie mógł przyjąć.

2) Obraduje nad wnioskami prezesa, dziekana, względnie prefekta, lub przytomnych członków, nad korzystnem wprowadzeniem w życie uchwał wydziału, tudzież nad innemi sprawami, mającemi wzrost i korzyść bractwa w dekanacie na oku. Uchwala też wnioski walnemu zebraniu lub też wydziałowi przedłożyć się mające.

3) Uchwały zapadają prostą większością głosów i stają się prawomocnemi po zatwierdzeniu przez prezesa.

Ojciec św. Leon XIII udzielił wszystkim, którzy modlitwą i czynem cele bractwa popierają, odpustu zupełnego:

1) w dniu przystąpienia do bractwa;

2) w święta: Domu Loretańskiego, bł. Andrzeja Boboli, bł. Jolenty, św. Stanisława bisk. i m., św. Wojciecha b. i m. i św. Kaźmierza w.;

3) w godzinę śmierci.

Warunki dostąpienia odpustu są:

1) Spowiedź i Komunia św.

2) Pobożne odwiedzenie w dnie pomienione kościoła parafialnego i modlitwa tamże o zgodę między monarchami chrześciańskimi, o wykorzenienie herezyi, nawrócenie grzeszników i podwyższenie św. Kościoła.

W godzinę śmierci wystarczy, w razie niemożności przyjęcia sakramentów śś., samo wzywanie najsłodszego imienia Jezus.

Odpusty te można także ofiarować za dusze zmarłych.

Ks. Gimzicki. *Ks. Chybicki.*
Ks. Kubowicz.

Nowa książka Kardynała Gibbonsa.

Kardynał Gibbons, arcybiskup Baltimory, wydał nową książkę p. t. „Nasze dziedzictwo chrześciańskie.“ Pisząc stylem wytwornym, jasnym i prostym, rozwija autor całą naukę chrześciaństwa i wylicza dobrodziejstwa, których ono jest źródłem dla narodów wiernych tej nauce. Nie ma nic ciasnego, ani stronniczego w tem, co pisze. Podaje on przyjazną dłoń reprezentantom wszelkich nazw, o ile oni się z nim łączą, by pokonać wspólnego nieprzyjaciela. Dzieło to ma na celu raczej zgromadzenie tłumów zbłąkanych albo oziębłych, aniżeli bezpośrednie zwalczanie wyraźnych nieprzyjaciół wiary. Nie podobna tutaj rozbierać szczegółowo argumentów teologicznych czcigodnego kardynała, zaznaczymy tylko, że wszystko, co pisze, jest zawsze zajmującem i skreślone w sposób wytworny.

Należy również dodać, że jego argumenta przedstawiają się w formie logicznéj tak rzadkiej, że posiadają siłę przekonywania, któréj uledz musi każda dusza dobréj wiary. Mówiąc o godności, prawach i obowiązkach klas roboczych — których dobrobyt zajmuje żywo Kardynała Gibbonsa — zauważa on, że w czasie ośmiu lat ostatnich Stany Zjednoczone widziały 5,453 strejków. Strata ogólna, wynikająca z tych strejków dla klasy roboczéj, dochodzi do $15^1/_2$ milionów funtów szterlingów.

Cywilizacyi amerykańskiéj, mówi on, grozi pięć wielkich niebezpieczeństw — mormonizm i rozwód, wadliwy i zgubny system wychowania, znieważanie niedzieli, systematyczne nadużycia przy wyborach i wreszcie nierozsądna zwłoka w wydawaniu wyroków przez sądy kryminalne, do któréj trzeba dodać liczne fortele, za pomocą których zbrodniarzom zbyt często się udaje ujść przed karą prawną.

Kardynał Gibbons przypisuje rozmiary mormonizmu swobodzie, jaką ta sekta z nieznanych przyczyn cieszy się jeszcze dzisiaj w Stanach Zjednoczonych. Jak przystało i jak można się spodziewać po księciu Kościoła katolickiego, Jego Eminencya okazuje się wyjątkowo surowym w kwestyi rozwodu. Przeszło dwadzieścia dwie przyczyn do rozwodu uznają rozmaite Stany, a większa ich część nosi charakter błahy. W czasie ostatnich 20 lat minionych liczba rozwodów wzrosła w przerażających rozmiarach. Od r. 1867 do r. 1886 liczba ich podniosła się z 8,337 do 25,535. Co do kwestyi wychowania to prawdopodobną jest rzeczą, że ksiądz kardynał nie zapewni sobie ogólnego poparcia stronnictwa protestanckiego. Ale prawdziwie skandaliczne nadużycia, które się dzieją w więzieniach i przy wyborach, wymagają szybkiego zaradzenia złemu.

Kardynał Gibbons słusznie wskazuje na katolicyzm jako na jednę z największych potęg konserwatywnych i socyalnych, — największą bez wątpienia.

Czynność literacka prymasa Stanów Zjednoczonych idzie w parze z jego pasterską troskliwością i wpływem na wypadki. Ci podziwienia godni biskupi Nowego świata znajdą może prawdziwą formułę przyszłości do odrodzenia przeobrażających się społeczeństw.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 27 lutego

(Treść: odznaczenie hr. Hohenwarta; prawica zagrożona; kwestya szkólna; projekt ministra skarbu.)

Odszczególnienie hr. *Hohenwarta* wielkim krzyżem orderu Leopolda świadczy, że hr. Taaffe nie myśli wcale odwrócić się od konserwatystów niemieckich, aby się ich kosztem porozumieć z lewicą. Były prezes gabinetu federalistycznego z r. 1871, hr. Hohenwart, jest najzaciętszym przeciwnikiem lewicy i dopóki wywierać będzie wpływ w radzie państwa, nie przyzwoli na przechylenie się gabinetu na stronę lewicy. Nie byłby zatem właśnie w téj chwili otrzymał swego wysokiego orderu, gdyby hr. Taaffe zamierzał na podstawie ugody niemiecko-czeskiéj dokonać owéj ewolucyi, którą od dwóch miesięcy zapowiadają organa lewicy.

Naturalnie wpływ hr. Hohenwarta trwać będzie tylko dopóty, dopóki prawica stanowić będzie większość parlamentarną, wystarczającą na poparcie konstytucyjnego rządu. Większości téi grozi niebezpieczeństwo z dwóch stron, najprzód ze strony *Młodoczechów*, którzy już zmniejszyli klub staroczeski o 8 głosów a zdobywając jeszcze 8 do 10 sprawiliby, że prawica nie tworzyłaby już większości parlamentarnéj. Powtóre od pewnych malkontentów pomiędzy konserwatystami niemieckimi, zebranymi w klubie centralnym. Świeżo trzéj panowie téj frakcyi, dr. Ebenhorst, Pschaiden i Kalteregger oświadczyli w jednym z tutejszych dzienników, że umyślnie nie stanęli na posiedzeniu komisyi budżetowéj, aby przeszkodzić uchwaleniu funduszu tajnego (Dispositionsfond). Otóż właśnie ta pozycya bywa uważana jako kamień probierczy w rozprawach budżetowych. Odrzucanie funduszu sekretnego podług wszelkich zasad konstytucyjnych równałoby się wyraźnemu votum nieufności i musiałoby ergo ustąpić albo postarać się o nową, inną większość parlamentarną.

To też nietylko na konferencyi tak zwanego „komitetu wykonawczego prawicy, lecz także w samym klubie centralnym podjęta bez porozumienia się z klubem akcya wymienionych trzech wyznawców „ostrego tonu,“ doznała stanowczéj nagany. I na cóż przydadzą się kluby tudzież solidarność prawicy, reprezentowana przez „komitet wykonawczy,“ jeżeli trzech posłów na własną rękę przechodzi w opozycyą i tym sposobem właśnie przyspiesza ową ewolucyą rządu ku lewicy, któréj Niemcy konserwatyści pragną zapobiedz?

Niezawodnie wpływ prawicy zdoła zmusić tych trzech panów do powrócenia w szeregi i fundusz dyspozycyjny będzie przyjęty. Atoli nowych podobnych zamachów trzeba się obawiać przy obradach nad rozwiązaniem kwestyi galicyjskiego *funduszu indemnizacyjnego*. Wprawdzie odnośny komitet ściślejszy już od nośny projekt rządowy przyjął a na posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy skonstatowano, że ten projekt tak jest korzystnym dla państwa, że cała prawica powinna go uchwalić. Atoli w tych niemiecko-konserwatywnych kołach, które nie słuchają hr. Hohenwarta, lecz wchodzą w konszachty z zaciętym centralistą i biurokratą Lienbacherem, co do kwestyi funduszu indemnizacyjnego panują tak błędne i chaotyczne zdania i przesądy, że trzeba się obawiać znowu secesyi i owych trudności, które już dawniéj zwichnęły odnośne kroki ministra skarbu.

Wczoraj tak prawica Izby panów pod przewodnictwem ks Schwarzenberga, jako też konserwatyści niemieccy obradowali nad *kwestyą szkólną*, która tym razem rozwiązaną będzie w komisyi Izby panów, wybranéj do rozważenia znanego projektu ministra oświaty barona Gautscha. Prezesem téj komisyi jest, jak doniósłem dawniéj, wicemarszałek Izby ks. Konstanty *Czartoryski*, wiceprezesem były minister oświaty Stremayr, a zasiadają w niéj najpoważniejsi przywódzcy trzech stronnictw Izby panów, tudzież kilku Biskupów. Obrady klubowe jeszcze się wczoraj nie skończyły, ale zdaje się, że pod wpływem komitetu wykonawczego prawicy i Biskupów komisya Izby panów z drobnemi zmianami przyjmie projekt rządowy.

O ile projekt ministra skarbu, dotyczący wysunięcia linii *akcyzy* po za obręb przedmieść wiedeńskich, wywołał wielki zapał w mieście, o tyle zaniepokoił ludność przedmieść. Na wczorajszém zebraniu burmistrzów i delegatów tych przedmieść skonstatowano, że ta reforma, korzystna dla środkowego miasta, stanie się klęską dla przedmieść, które „całkiem wyludnieją“, skoro tam wszystkie wiktuały równie podrożeją, jak w Wiedniu. Tak to trudno zaspokoić wszystkich! Na zebraniu wczorajszém uchwalono nawet wysłać deputacyą do cesarza do Pesztu, aby go prosić o cofnięcie proponowanéj przez ministra skarbu reformy. Tymczasem od lat 10 deputacye środkowego miasta naprzykrzały się cesarzowi i rządowi, aby osięgnąć właśnie tę reformę, a nadto dr. Dunajewski dołożył uczciwie wszelkich starań, aby wilk był syty a koza cała.

Jak w dzień śmierci *Andrassego* w Izbie poselskiéj Smolka, tak wczoraj w Izbie panów marszałek hr. Trauttmannsdorf wysławiał zasługi zmarłego b. ministra spraw zagranicznych, „który politykę monarchii wprowadził na właściwe tory i którego imię w dziejach Austryi zapisane głoskami złotemi“. Pono cesarz i król własnym kosztem zamierza wystawić Andrassemu pomnik, którego wystawienie uchwalił sejm węgierski.

ZIEMIE POLSKIE.

* Poseł Hausner. Wiadomość o śmierci posła Hausnera nadeszła do Wiednia w chwili, kiedy prezydent Smolka właśnie zagaić miał posiedzenie. Smolka odczytawszy depeszę, natychmiast wypowiedział następujący nekrolog: „Wysoka Izbo! Mam Wysokiéj Izbie do udzielenia wiadomość żałobną. Właśnie otrzymałem zawiadomienie, że poseł z miast Stryj-Sambor-Drohobycz Oton Hausner zakończył życie. Jest to bolesna strata, którą najmocniéj odczuwamy my, posłowie z Galicyi. Zmarły był mężem wysokiego wykształcenia i wielkiego talentu, duchem należał do obozu postępowego, a pracowitość jego objawiała się nie tylko w komisyach, ale i w samejże Izbie, która zaliczała go do najlepszych mówców. Prawy charakter i życie bez plamy, zapewniły mu poważanie całego kraju, który wielokrotnie zaszczycał go wyborem do sejmu i do rady państwa. Smierć jego przepełnia nas wszystkich boleścią, któréj szanowni Panowie, nie czekając mego wezwania, daliście już przez powstanie z miejsc wyraz. Pozwólcie też Mości Panowie, że to uczczenie pamięci zmarłego polecę zanotować w protokółach Izby.“

Posłowie stojąc wysłuchali tego przemówienia, poczém w licznych grupach jęli dyskutować życie i zasługi zmarłego posła. Przewodniczący klubu lewicy dr. *Plener* zwołał natychmiast posiedzenie klubu celem wyrażenia żalu z powodu śmierci Hausnera. O godzinie drugiéj w południe wszystkie dzienniki wyszły już z obszernemi nekrologami. Cała prasa bez wyjątku wyraża głęboki żal i czci zmarłego jako ozdobę austryackiego parlamentu.

Przed kilku miesiącami ś. p. Hausner w rozmowie z jednym z posłów powiedział: „Cierpię na wadę sercową, przed dwudziestu laty najsławniejsi lekarze orzekli, że nie przeżyję jednego roku. Od tego czasu chodzę po świecie jako żyjący protest przeciw sztuce lekarskiéj“.

Syn Hausnera Witołd, zajmuje w Wiedniu posadę sekretarza przy ministerstwie sprawiedliwości i uchodzi za jednego z najzdolniejszych urzędników. Drugi syn przed rokiem zakończył życie przez samobójstwo. Podobnież zakończył starszy brat Hausnera Alfred, szef najstarszéj firmy bankierskiéj w Galicyi. O stosunkach majątkowych zmarłego posła najrozmaitsze kursują wersye, w Wiedniu sądzą, że Hausner żadnego nie pozostawił majątku.

NIEMCY.

* Berlin, 28 lutego. Cesarz Wilhelm ma wkrótce — jak donoszą z Petersburga — przybyć na wielkie łowy na Wołyń. Car zamierza spędzić wiosnę w Królestwie Polskiém. Stósunki między obydwoma dworami, berlińskim i petersburskim, zdają się być serdeczne i przyjazne.

— „*National Ztg*“ oświadcza w ostatnim numerze, że nie ulega żadnéj wątpliwości, iż istniało przesilenie kanclerskie i że równie pewną jest rzeczą, iż minęło, a nie tylko „odroczonem“ zostało w skutek oświadczenia księcia Bismarcka, że tymczasowo pragnie pozostać w urzędzie. Z wyborami atoli nie ma nic wspólnego ani przesilenie, ani jego ukończenie; chodziło tu bowiem o kwestye całkiem konkretne, co do których nastąpiło ostateczne porozumienie między cesarzem a kanclerzem. Być może, że rezultat wyborów wpłynął na usposobienie, które ułatwiło to wzajemne porozumienie się. Początek przesilenia liczyć można od chwili znanego oświadczenia kanclerza, że zamierza wycofać się ze spraw pruskich, a koniec jéj nastąpił we wtorek.

— *W przyjętym* przez ostatni parlament projekcie, odnoszącym się do wspierania wschodnio-afrykańskiej linii parowcowej przez państwo, pominięto kwestyą czy Antwerpia czy też Roterdam ma być punktem wyjścia dla parowców tej linii. Prawo rozstrzygnięcia w téj sprawie przysługuje radzie związkowéj. Obecnie toczą się szczegółowe rozprawy w téj kwestyi, któréj rozwiązanie jest nader ważne dla sfer przemysłowych i handlowych południowych i zachodnich Niemiec. Na korzyść dwóch tych miast przemawia niejedno, tak, że ostateczna decyzya w tej sprawie nie jest bynajmniéj łatwą. Za Roterdamem przemawia przedewszystkiem okoliczność, że miejsce to stoi w dobrem połączeniu z nadreńsko-westfalskim obwodem przemysłowym jako też z południowemi Niemcami. Ważniejsze może okoliczności jeszcze mówią na korzyść Antwerpii, któréj stanowisku jako międzynarodowego portu świata, Roterdam ani w przybliżeniu dorównać nie może. Poruszono myśl, aby parowce przeznaczone do Wschodniéj Afryki stawały i w Antwerpii i w Roterdamie. Północno-zachodnia grupa znanego związku niemieckich przemysłowców w dziedzinie stali i żelaza postanowiła w tych dniach popierać petycyą Izby handlowéj w Mannheimie, która żąda, aby subwencyonowane parowce przybijały do Roterdamu albo przynajmniéj do jednego z portów przy ujściu Renu. Postanowienie to nadreńsko-westfalskiego przemysłu zaważy niezawodnie na szali przy ostatecznem rozstrzygnięciu kwestyi.

— *Wczoraj odbyło się* w Berlinie walne zebranie związku fabrykantów spirytusu pod przewodnictwem ekonomicznego radzcy krajowego Neubaussa. Z rocznego sprawozdania złożonego przez profosora dr. Delbrücka wyjmujemy następujące dane: Związek zalicza rok miniony do względnie pomyślnych. Skonstatować należy przyrost majątku o okrągłe 7000 marek tak, że chwilowo ogólny majątek wynosi 45,000 marek. Z kontów zamykających się stratą wykazuje konto związku obniżkę wydatków w sumie 6000 marek, laboratoryum zaś większy wydatek o 2000 m. blizko. Stacya dla uprawy perek mniéj sprowadziła kosztów — 500 m. Liczba członków wynosi obecnie 2168 w przeciwstawieniu do 2239 w roku zeszłym. Dochód atoli ze składek członków pochodzący nie zmniejszył się znacznie. Laboratoryum miało 299 analitycznych zleceń, z tych 137 przy fabrykacyi krochmalu. Prace naukowe obracały się głównie w obrębie przymusu czyszczenia. Ogólna liczba uczniów w szkole gorzelniczéj w Insterburgu i elewów w Biesdorfie wynosiła 1222 Powiększyła się także liczba gorzelników, biorących udział w letnich kursach; rozprzestrzeniono także znacznie materyał naukowy; w krótkich kursach uczy się osobno fabrykacyi krochmalu.

— *Uwagi godnym* jest berliński referat w strasburskiéj „Post,“ podług którego cesarz bynajmniéj się nie zmartwił wynikiem wyborów, owszem widzi on w nowym parlamencie pewną podporę dla swéj socyalnéj polityki.

Wiadomość, jaką odbiera „Voss. Ztg.“ z Bernu, donosi, że szwajcarska rada związkowa przyśle prawdopodobnie na konferencyą berlińską zasłużonego w kołach handlowych, byłego radzcę stanów, Edwarda Blumera, w towarzystwie dr. Kaufmanna, sekreterza departamentu przemysłowego. Zamianowanie delegatów ma nastąpić, skoro nadejdzie program rządu niemieckiego.

— *Berlińskie* „Pol. Nachr.“ potwierdzają wiadomość, że kanclerz odmówił swego przyzwolenia na zamierzoną sprzedaż posiadłości niemieckiego towarzystwa kolonialnego w południowéj Afryce, o któréj pisaliśmy wczoraj na tem miejscu.

— *Przy wyborach* ściślejszych wyszli dotąd zwycięzko: w obwodzie rejencyi wiesbadeńskiéj: Schmidt (socyalista); w obwodzie wyborczym miejskim w Lipsku: właściciel lejarni żelaza Goetz (narod. lib.); w Monachium: Birk (socyalista); w Mannheimie: Dreesbach (socyal.); w Sztutgarcie: Siegle (nar. lib.); w Pirnie: Eysoldt (wolnom.); w Pławnie we Voigtlandzie: Hartmann (kons.); w Karlsruhe zdaje się, iż napewne przejdzie wolnomyślny kandydat Pflüger.

AUSTRYA I WĘGRY.

* *Katolicko-konserwetywne* frakcye obydwóch Izb rady państwa odbywają ciągłe narady w sprawie nowelli szkólnéj mającéj wejść niebawem na porządek dzienny obrad Izby panów. Obecni w Wiedniu biskupi biorą także udział w tych konferencyach. Obrady i uchwały konferencyjne trzymane są w najściślejszéj tajemnicy. Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, chodzi menerom stronnictwa katolicko-konserwatywnego o ułożenie pro-

gramu akcyi w sprawie szkólnéj, któryby mógł liczyć na poparcie całéj prawicy, względnie Koła polskiego i Klubu czeskiego.

Z dziejów cenzury rosyjskiéj.

Skreślił

Paweł Styczyński.

(Ciąg dalszy.)

W roku 1836 powziął nakładca pewien w Petersburgu myśl wydania wielkiéj encyklopedyi w języku rosyjskim. Do współudziału zaprosił przeszło stu literatów, profesorów i specyalistów uczonych. Zdało się, że przedsięwzięcie wielki będzie miało sukces, podpisało się bowiem przeszło 7000 abonentów na ów słownik, — liczba, którą żadne ówczesne wydawnictwo poszczycić się nie mogło. Nakładca poprosił Grecza, mile bardzo widzianego u rządu, aby objął redakcyą; Grecz jednakże odmówił, proponując Sękowskiego[1]) na redaktora. Większość jednakże uczestniczących w wydawnictwie literatów nie zgodziła się na taki wybór, tak że Grecz — odpowiadając niby to ogólnemu życzeniu — zgodził się na propozycyą wydawcy. Z objęciem redakcyi połączona była pensya w wysokości 25,000 rubli. Sękowskiemu nie pozostawało nic innego, jak w pokorze ducha zadowolnić się drugorzędną redakcyą w dziale języków wschodnich; w duszy powziął on jednakże zamiar odegrania w obec Grecza roli Macbetha przy pierwszéj lepszéj sposobności należał do „najlojalniejszych“ pomiędzy literatami występujących publicznie. Tak więc pierwsze zeszyty słownika gładko przechodziły przez cenzurę, pomimo, że sam car Mikołaj je przeglądał. Tylko w szóstym zeszycie zrobiono mały znak zapytania. Był to artykuł o Bonapartych, oznaczony w ten sposób jako niecenzuralny. Szczególnie nie spodobało się carowi następujące miejsce (przy wyliczeniu dzieci byłego króla holenderskiego Ludwika Napoleona) Karól Ludwik Napoleon urodził się w roku 1808, — książę mężny, miły i dobrego serca.“ Mikołaj kazał odszukać autora tego artykułu — i niezadługo redaktora słownika zawezwano do gabinetu tajnéj policyi. Grecz wyjawił nazwisko autora, zarazem jednakże dowiódł, że miejsce to przetłomaczone było z encyklopedyi francuzkiéj. Wszelką odpowiedzialność wziął na siebie i zapytał się zaraz, jak długo i w którem więzieniu ma posiedzieć za swe przestępstwo. Hrabiego Benkendorfa rozczuliła widocznie taka „lojalna“ pokora, bo zadowolił się przestrogą, aby nadal „głupstw takich“ w słowniku nie drukowano.

Sparzywszy się na gorącém, Grecz zaczął dmuchać na zimne, — stał się lojalniejszym od samego cenzora. Rola ta cenzora, jaką odegrał Grecz, jest jedyną w dziejach cenzury rosyjskiéj, a dla nas tém ciekawszą, że stoi w związku z intrygami Sękowskiego.

Recz tak się miała:

Sękowski umiał pozyskać względy i zaufanie nakładcy i zobowiązał mu się za połowę pensyi, jaką pobierał Grecz, objąć redakcyą słownika. Nakładca bardzo naturalnie był zadowolniony z takiéj propozycyi i myślał tylko nad sposobem, jakby się najlepiéj pozbyć Grecza. — Redakcyą działu wojennego miał pod sobą niejaki Korsakow, (brat Dondukowa-Korsakowa), który sam był cenzorem i jako taki nie potrzebował cenzurze przedkładać swych rękopisów. Korsakowowi mniéj chodziło o dobroć, ile o długość artykułów, aby tym sposobem jak największe za nie pobierać honorarya. Odsyłał więc nie tylko artykuły własne, lecz także tłómaczenia swego syna i dwóch córek. (Jedna z córek przetłómaczyła między innémi artykuł o przyrządach do golenia, który ojciec odesłał jako należący do dzieła spraw wojennych). W jednym ze zeszytów słownika, chciał też umieścić artykuł, tłómaczony z encyklopedyi francuzkiéj „Dictionnaire des geus du monde“ pod napisem 18 Brumair'a, lecz Grecz nie chciał oddać go do druku, twierdząc, że zawiera wiele myśli i słów rewolucyjnego ducha. Korsakow, jako cenzor, uczuł się obrażonym do żywego, że Grecz lepiéj chciał znać przepisy cenzuralne, niż on (Korsakow). Wtedy to Sękowski doradził mu udać się do nakładcy ze skargą na Grecza, co też Korsakow uczynił. Nakładca, rad ze sposobności, napisał grubijański list do Grecza, w którym rozkazuje mu umieścić natychmiast artykuł Korsakowa. Grecz jednakże nie był obraźliwy i redakcyi nie złożył. Grubijaństwo schował do kieszeni, a sam udał się do prezydenta głównego komitetu cenzuralnego, który przekonany wymową i łapówkami — artykuł 18 Brumair'a uznał za niecenzuralny i zobowiązał się nadto prześladowanemu Greczowi pomagać przeciw nieprzyjaciołom.

Trudno doprawdy rozstrzygnąć, który z wybitniejszych literatów, wchodzących w skład redakcyi pierwszéj wielkiéj encyklopedyi rosyjskiéj większą odznaczał się nikczemnością charakteru.

[1]) Sękowski, rodak nasz, uczony orientalista. (Przyp. autora).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

* **Walne zebranie** Towarzystwa rolniczego małych posiadłości na powiat poznański w Górczynie odbędzie się w niedzielę dnia 2 marca o godzinie 3 po południu na sali p. Rauscha, na które członków jako i chęć mających uprzejmie zaprasza Zarząd.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 1 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora rejencyjnego Stobbego w Bydgoszczy radzcą rejencyjnym.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. Z parafii św. Marcina w dalszym ciągu: od pewnéj wdowy 10 marek, od Maryi 2 marki, od Tadeusza 1 markę, od Aleksandra 2 marki, od N. N. 3 marki, od N. N. 6 m., od N. N. 6 marek — razem 30 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiéj do dyspozycyi ks. dr. Chotkowskiego. Z Czerwonéj wsi 10,50 marek. A. Dąbrowski 1,50 m.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę dramat Szujskiego „Zborowscy“.

Ceny zniżone.

W niedzielę dramat Starzeńskiego „Syn Bohdana“.

We wtorek komedya Aleks. hr. Fredry z tańcami i śpiewami „Nowy Don Kiszot czyli sto szaleństw“.

W czwartek na benefis pani Trapszowéj komedya Sardou „Fałszywi poczciwcy“.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Jutrzenka,** Towarzystwo Wstrzemięźliwości, odbędzie w niedzielę dnia 2 b. m. o godzinie 6 po południu w lokalu przy ulicy Wielkie Garbary nr. 18, II piętro zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym pogadanka „Jak należy obchodzić się z pijakami nałogowymi, aby ich naprowadzić na lepszą drogę i uczynić pożytecznymi dla kraju“. Uprasza się członków, aby licznie i wcześnie przybyli. Goście mile widziani. Zgłoszenia na członków przyjmuje J. Chociszewski w Poznaniu, W. Garbary 18. Zarząd.

* **Zwyczajne** posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek 3 marca o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 26. Na porządku obrad: 1) Wybór bióra wydziału historyczno-literackiego. 2) Dalsze czytanie rozprawy p. dr. St. K.: „Itinerarium Bożogrobca gnieźnieńskiego, ks. Jakóba Langhausa, z r. r. 1768“. 3) Komunikaty i referaty naukowe.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 3 marca w lokalu pana Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Początek jak zwykle o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Na porządku obrad odczyt p. Dyonizego Królikowskiego na temat: „Wychowanie domowe jako jedna z głównych przyczyn rozwoju ekonomicznego“. Szanownych członków uprasza się o jak najliczniejsze przybycie na zebranie.

Zarząd.

* **Tegoroczny** egzamin jednorocznych wolontaryuszów odbędzie się w Poznaniu w dniach 4 i 5 marca.

* **W Głównie** ma być urządzony przystanek kolei poznańsko-toruńskiéj.

* **Gniezno,** 1 marca. Przypominamy, że jutro, w niedzielę o godzinie 8 odbędzie się odczyt na rzecz ochrony tutejszéj.

* **Gniezno,** 27 lutego. W powiecie gnieźnieńskim powstawają w bieżącym roku dwie nowe cegielnie: pierwszą zakłada gospodarz Jałoszyński w Oborze — drugą ceglarz Emil Lenke na Dziekance.

Ulica Wielkie Cierpięgi połączona została z ulicą Św. Wawrzyńca — a Małe Cierpięgi nazywać się odtąd będzie simpliciter *Cierpięgi*.

W powiecie gnieźnieńskim budują nową szkołę protestancką za 16 tysięcy m.

* **Z pod Żnina.** Wczorajszéj nocy, t. j. ze środy na czwartek, okradli złodzieje ks. proboszcza Westfala w Górzycach. Już byli raz przed Nowym rokiem; — próbowali dostać się do kasy żelaznéj — lecz nie mogli! Zabrali wtedy trochę rzeczy i kilkadziesiąt marek. Teraz musiało ich być więcéj, bo ramę w oknie wyrznęli, szafę żelazną oknem wynieśli i włożywszy na zabrane z podwórza półwozie, zawieźli do pobliskiego borku, tam siekierą i młotem rozbili i wszystkie pieniądze (grubą sumę) zabrali; prócz tego rewerendę kożuchową i paletot; zabrali także wszystkie książki kasowe kościelne. Siekiera, młot i wielki nóż w boru zostały. Ślad ich był przez wieś Dochaczowo i Brzyskorzystwę aż do szosy pod Pałuczanką. Banda ta dawno tu się kręci — a policya i żandarmerya jakoś cicho. Jakoś za czasu kulturkampfu była czujniejszą i umiała lepiéj tropić!

* **Strzelno,** 28 lutego. Wczoraj wieczorem około godziny 7 wybuchł ogień u gospodarza Walentego Nalewaja w Młynach. Spaliły się wszystkie zabudowania jako też i dom mieszkalny. Nalewaj został jako podejrzany o podpalenie aresztowany i dziś rano osadzony w więzieniu Strzelińskiem.

* **Leszno.** Aptekę tutejszą pod Lwem kupił aptekarz p. Eugeni Klupsch.

* **Zwracamy** uwagę na zamieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie pani dr. Gordon w Wrocławiu, któréj pensyonat sumiennie polecić możemy rodzicom kształcącym swe córki w Wrocławiu.

* **Paritas.** Z powiatu kartuzkiego piszą do „Westpr. Volksblatt“: W odległéj o jakie 2 mile od Kartuz wsi Lisewie istnieje jednoklasowa szkoła, do któréj uczęszcza 40 dzieci, pomiędzy niemi 24 katolickie, a tylko 16 ewangielickich, nauczyciel atoli jest ewangielikiem, inspektor lokalny i powiatowy również ewangielikiem, a w dozorze szkólnym nie ma ani jednego katolika.

* **W Berlinie** w miejsce „Prawdy“ poczęła wychodzić dwa razy tygodniowo „Gazeta Polska w Berlinie“. Za redakcyą odpowiedzialny jest p. Kaźmirz Wojciechowski.

* **W miejsce** rektora Avé-Lallemant w Wolinie, który na Wielkanoc ustanowiony zostanie przy gimnazyum w Pyrzycach, powołała deputacya szkólna rektora Schwochowa z Luckau; naturalnie, pan ten nie umie zapewne ani słowa po polsku.

* **Kraków.** Cesarz Franciszek Józef nadał profesorowi uniwersytetu krakowskiego, dr. Ludwikowi Rydygierowi, order korony żelaznéj trzeciéj klasy.

* **Kraków.** Pomnik Mickiewicza, według uchwały komitetu ściślejszego, ma stanąć na placu nowo utworzyć się mającym w przedłużeniu ulicy Sławkowskiéj, na przecięciu ulic Basztowéj i Długiéj.

* **W Warszawie** uwięziono jednego z pomocników Skoblińskiéj, morderczyni niemowląt, niejakiego Zenowicza, który dostarczał świadectw potrzebnych do grzebania trupów, podrobiwszy pieczątkę rządzcy domu i fałszując podpisy komisarza cyrkułu powązkowskiego. Takież świadectwa fabrykował Zenowicz dla niejakiéj Kowalskiéj v. Prokura, którą także aresztowano.

* **Dr. Bronisław Czosnowski,** lekarz, zamieszkały przed kilku laty w Warszawie, po odbyciu studyów teologicznych otrzymał w Rzymie dyplom doktora św. teologii, a wkrótce, jak donosi „Kuryer Warsz.,“ wyświęcony będzie na kapłana. Do porzucenia dawnego zawodu skłoniła go śmierć żony i jedynego dziecka.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 2go marca św. Heleny cesarzowéj.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 48. Zachód o godzinie 5 minut 38.

Pojutrze dnia 3go marca św. Kunegundy cesarzowéj.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 46. Zachód o godzinie 5 minut 40.

Ostatnie telegramy.

Kolonia, 1 marca. „Kölnische Ztg.“ donosi, że od przedwczoraj zaprowadzono w fiskalnych kopalniach w Saarbrücken wydziały robotnicze.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **W Warszawie** nakładem A. J. Wiśniakowskiego (Trębacka, róg Nowo-Senatorskiéj nr. 2) podjęte zostało wydawnictwo pod kierunkiem Adolfa Dygasińskiego 100 kolorowanych tablic poglądowych do nauki o rzeczach. Tablice, rozmiaru 37×28 ctm. każda, wykonywane są pięknemi kolorami sposobem litograficznym na grubym welinowym papierze, nazwy zaś przedmiotów w 5 językach t. j. w polskim, rosyjskim, niemieckim, i angielskim drukowane są na osobnych arkuszach.

Celem ułatwienia nabywania tych pożytecznych tablic, całe wydawnictwo rozdziela się na 50 zeszytów, zawierających po dwie tablice i łącznie ze spisem nazw, pomieszczonych każdy w oddzielnéj okładce papierowéj, ozdobionéj odpowiednim rysunkiem. Zeszyty wychodzą w odstępach 15 do 20 dniowych. Pierwszy zeszyt opuścił prasę w dniu 1 listopada 1889 r. (od téj więc daty obliczać należy ilość wyszłych zeszytów). Cena całego dzieła w prenumeracie na zeszyty wynosi rubli 20 czyli po 40 kop. za zeszyt. Wnoszący przedpłatę na całość z góry, płacą zamiast rubli 20 tylko 16 rubli.

Abonenci zamiejscowi, którym tablice wysyłane będą po 4 zeszyty razem, pod opaską rekomendowaną, raczą wnosić przedpłatę na 7 zeszytów t. j. cztery pierwsze i trzy ostatnie, a nadto na porto i opakowanie pierwszéj przesyłki 30 kop., na każde zaś następne 4 zeszyty po 1 rublu 90 kop.

Przedpłatę na kolorowane tablice poglądowe przyjmuje A. J. Wiśniakowski w Warszawie, Trębacka, róg Nowo-Senatorskiéj nr. 2 i wszystkie księgarnie, w których pierwsze zeszyty są do obejrzenia. Do tablic powyższych opracowanym będzie przez p. Adolfa Dygasińskiego tekst obejmujący około 100 stronnic druku i stanowiący wskazówki dla wychowawców, jak należy prowadzić lekcyą poglądową w zastósowaniu do każdéj tablicy. Weźmy n. p. lekcyą o domu: 1) W jakim celu dom się buduje? 2) Jego kształt, wymiary, materyał. 3) Części zewnętrzne. 4) Części wewnętrzne. 5) Rzemieślnicy wykonywający różne części domu. 6) Przejście do następnéj lekcyi o gospodarstwie: otoczenie domu. 7) Zwroty językowe i zagadki odnoszące się do domu, n. p.: „wszędzie dobrze a w domu najlepiéj“ itd. Niezależnie od tego wydane zostaną lekcye poglądowego nauczania pięciu języków t. j. polskiego, rosyjskiego, niemieckiego, francuzkiego i angielskiego w zastósowaniu do tychże tablic. Bliższe warunki nabywania tekstów, ogłoszone będą po wydrukowaniu pierwszego arkusza tychże.

* **Gorzelnika** wyszedł numer 8 i zawiera: Do członków Towarzystwa Gorzelników polskich. — Dobry słód można mieć tylko ze zdrowego zboża. — Dawna i teraźniejsza rentowość naszych gorzelń. — Sprawy Towarzystwa. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

452) Ks. proboszcz Cybichowski z Cerekwicy.
453) „ „ Dykiert z Iłówca.
454—455) Edmund Grodzki i R. Koralewski z Gniezna.
456) Baron Buttlar z Wrocławia.
457) Ks. proboszcz Sołtysiński z Gniezna.

Prenumeratę wieczystą w ilości 50 marek złożył ks. proboszcz Radecki z Szubina.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Św. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Książę Czartoryski z żoną z Sielca, Szaniecki z żoną z Miedzychoda, Chełmicki z Zakrzewa, Moszczeński z Pigłowic, Lasocki z Lechlina, Gozimirski z Marcinkowa, Siemiątkowski z Królestwa Polskiego, Schelig i Irendt z Eksteli, Hacker z Berlina, Meyer z Mogunçyi, Mańkowski z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Czechowski z Gryżyny, baron Graeve z Borku, Wicherski z Orchowa, Gaertig z Zakrzewa, Gajewicz ze Sremu, Stabrowski z Kcyni, Stabrowski z Nakła, Stabrowski z Żużały, Grochowski z Kłecka, Kostrzeński ze Swidnicy, Nasierowski i Lipiński z Królestwa Polskiego, Górowski z Berlina, Załuski z Miłosławia, Lehmann z Żerkowa.

Stan powietrza.

Dnia 28 lutego 1890 o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term C.
Mulaghmore . .	775	W.Płd.W. 1	zachm.	3
Aberdeen .	774	Z.Płd.Z. 3	pół zachm.	2
Chrystiansund .	769	W.Płd.W. 3	śnieg	—2
Kopenhaga . .	764	Płn. 3	pół zachm.	—6
Sztokholm .	761	Płn.Płn.Z. 6	pół zachm.	—11
Haparanda . .	763	Płn.Płn.Z. 4	zachm.	—17
Petersburg . .	752	Płn. 1	zachm.	—10
Moskwa . . .	752	Płd.Z. 1	pogodne	—9
Kork, Queenst.	776	Płn.Płn.W. 3	pogodne	2
Cherbourg . . .	772	Płn.Płn W. 6	pół zachm.	3
Helder	769	Płn.Płn.W. 4	bez chmur	—2
Sylt	766	Płn.Płn.W. 3	bez chmur	—5
Hamburg .	764	Płn. 2	bez chmur	—7
Swineminde . .	762	Płn.Płn.W. 4	pół zachm.	—4
Neufahrwasser.	759	Z. 2	pogodne	—8
Kłajpeda. . . .	758	W.Płn.W. 1	pogodne	—11
Paryż . . .	768	Płn.Płn.W. 1	bez chmur	—3
Monaster . . .	764	Płn. 2	bez chmur	—5
Karlsruhe .	762	Płn. 3	śnieg	—4
Wiesbaden. .	762	Płn.Z. 4	pół zachm.	—5
Monachium .	759	Płn.Z. 5	śnieg	—6
Kamienica .	758	Płd.Z. 4	śnieg	—7
Berlin	759	Płn.W. 5	zachm.	—5
Wiedeń . . .	761	spokojnie.	bez chmur	—9
Wrocław . . .	758	Płd.Płd.W. 3	zachm.	—7
Isle d'Aix . .	779	Płn.W. 6	bez chmur	0
Nizza	772	PłdZ. 4	pół zachm.	4
Tryest . . .	756	W.Płd.W. 6	zachm.	0

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Podział nacisku mało co się od wczoraj zmienił. Maximum o przeszło 777 mm. leży na Z. od Irlandyi. Dwie depresye poniżéj 752 mm. leżą ponad północną Rosyą i morzem śródziemnem i są połączone pasem niskiego nacisku ponad wschodnią Europą centralną. Przy zmiennem zachmurzeniu wieje z tego powodu ponad Niemcami umiarkowany wietrzyk z Płn.W. Tamże spadły wczoraj śniegi i nastało ostrzejsze zimno.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 1 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Handel zbożowy w ubiegłym tygodniu był znowu bardzo ograniczony. W Ameryce trwa dotychczas taż sama niechęć kupna; wskutek tego też brak stałéj tendencyi, a ceny małéj tylko zmianie uległy. Na targach angielskich był obrót bardzo mały przy stosunkowo dosyć stałem usposobieniu. We Francyi trzymały się ceny dosyć dobrze, chociaż kupujący zachowali się bardzo spokojnie. To samo można powiedzieć o Belgii, Holandyi i Austro-Węgrzech. Z Rosyi są wprawdzie znaczne oferty, lecz zawsze jeszcze do tego czasu dla zagranicy nieprzystępne. Na targu tutajszym możnaby usposobienie w ubiegłym tygodniu nazwać dosyć stałem; przy nieznacznych bowiem dowozach był tutaj zbyt wprost do młynarzy gładki przy stałych cenach. Artykuły pastewne przy niezmiennych cenach także bardzo stałe.

(K) **Poznań,** 1 marca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza śnieg.

Żyto bez handlu.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51.80 pł., 70-ta 32 20 m., luty 50-ta —,— m., 70-ta —,— m., marzec 50-ta 51,80, 70-ta 32,20, kwiecień-maj 50-ta 52.40, 70-ta 32,70, sierpień 50-ta 53,60, 70-ta 34,00, wrzesień 50-ta 53,60, 70-ta 34,00.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk w miejscu bez beczki 50-ta 51,70 mrk., 70-ta 32,20 mrk., luty —,— mrk., sierpień 70-ta —,— m.

Poznań, 1 marca. Ceny mąki. Pszenna 49,50, żytna 30,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 28 lutego.

Pszenica: piękna 176—180 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 170 do do 175 mrk.

Żyto według jakości 157—161 mrk., poślednie —, mrk.

Jęczmień do browarów 160—165, na paszę 140—150 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek, pośledni —,—

Okowita 50-ta 51.50 m., 70-ta 31,75 m.

Wrocław, 28 lutego 1890.

Żyto (za 1000 funt.) - —. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na luty 175, żąd., kwiecień-maj 177,00 żąd., maj-czerwiec 178,00 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 165.00 żądano, na kwiecień-maj 162 żąd., na czerwiec lipiec —,— żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedziano —— cena w miejscu na luty 73,— żąd., styczeń-luty —,—, żąd., luty-marzec 73,00 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj —,— żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedziane —,—, na luty (50-ta) 51,30 żąd., (70-ta) 31.80 żąd., na styczeń-luty (70-ta) —,— żąd., kwiecień-maj (70-ta) 32,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 1 marca: żyto 175,00 mrk., pszenica — mrk. owies 165,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 73,—.

Cena wypowiedziana okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 28 lutego: (50-ta) 51.10 mrk., (70-ta) 31.60 mrk.

Ceny targowe z dnia 28 lutego 1890

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M F.	ciężki najniż. M F.	średni najwyż. M F.	średni najniż. M F.	lekki towar najwyż. M F.	lekki towar najniż. M F.
Pszenica biała	9 3	9 1	8 7	8 3	7 7	7 2
żółta	19 20	18 90	18 60	18 20	17 60	17 10
Żyto	17 4	17 2	17 00	16 70	16 50	6 30
Jęczmień	8 00	7 30	15 80	15 30	14 30	12 80
Owies	16 60	16 40	16 20	16 00	15 80	15 40
Groch	18 00	17 5	6 50	16 0	15 00	14 50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		poślední	
Żyto 100 klg.	28	20	26	20	24	70
Rzepik zimowy „	27	80	26	20	24	60

Szczecin 28 lutego

Pszenica m. zm. za 1000 kilogr. w miejscu 182—190,0 płacono na luty —,— nom., na luty-marzec — płc., na kwiecień-maj płc. 190,5—191, na maj czerwiec 192,— płacono, na czerwiec-lipiec 192,0 płacono, — żąd.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 162—167,0 płacono, na luty —,— nom., na kwiecień-maj 168,5 płacono na maj-czerwiec 168,5 płac., czerwiec-lipiec 16.75 płac., — żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 158 do 166 płacono.

Oléj rzepiowy cicho, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 71,00 żąd., luty 70,00 żąd., na kwiecień-maj 70.0 żąd.

Okowita spok., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 33,0 płac., 50-ta 52,5 płac., na styczeń 70-ta —,— nom., na kwiecień-maj 70-ta 32.9 żąd., maj-czerwiec 70-ta —,— nom., sierpień-wrzesień 34,6 żąd.

Hamburg, 28 lutego. — Okowita spok., na luty 22— żądano, luty-marzec 22— żąd., kwiecień-maj $22^1/_4$ żądano, maj czerwiec $22^1/_2$ żąd. — Kawa good average Santos na luty —— m., marzec $85^3/_4$, maj $85^3/_4$, wrzesień $84^1/_2$. Usposobienie cicho. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 28 lutego — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16,80, cukier ziarn. excl. 88% 16,00 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 13,40. Usposobienie: cicho. f. Rafinada chlebowa 28, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 27,00 miel. Melis I z beczką 25,50. cicho. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za luty —,— płacono, —,— żąd., marzec $12,42^1/_2$ płc., 12,45 żąd., maj 12,79 pł., $12,72^1/_2$ żąd., lipiec 12,90 płac., —,— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 345,000 ctr.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy

Berlin, 1 marca 1890. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	28	1
Pszenica wyżéj.		
na kwiecień-maj	197 50	198 50
na czerwiec-lipiec	196 25	197 25
Żyto staléj.		
na kwiecień-maj	171 75	172 50
na czerwiec-lipiec	170 —	170 25
Oléj rzep słabiéj.		
na kwiecień-maj	69 80	69 30
na wrzesień-październik	71	70 60
Okowita spok.		
eksportowa	33 70	33 80
na luty	33 10	— —
na kwiecień-maj	33 30	33 50
na czerwiec lipiec	34 —	34 10
na sierpień-wrzesień	34 80	34 90
spożywcza	53 40	53 20
Owies		
na kwiecień-maj	163 75	164 75
Wyp. żyta wsp.	100	200
Wyp.-okowity kw. eksportowa	,000	60,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000
Kurs z dnia	27	28
Consol. 4%	106 20	106 40
Consol. $3^1/_2$%	102 20	102 30
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	99 70	99 57
Poznańskie listy rentowe	1 4 —	103 90
Austryackie banknoty	171 35	171 10
Austryacka renta srebrna	75 80	75 90
Rosyjskie banknoty	222 15	221 60
Rosyjskie listy zastawne	99 —	99 —
Polskie 5% listy zastawne	66 3	66 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	— —	60 80
Węgierska 4% renta złota	88 50	88 25
Węgierska 5% renta papier.	84 60	84 75
Austryackie kredytowe akcye	176 90	174 10
Austryackie francuskie koleje	96 5	95 60
Lombardy	58 40	57 50
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 1 marca 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	28	1
Pszenica wyżéj.		
na kwiecień-maj	191 —	192 —
na czerwiec-lipiec	192 50	193 50
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	168 50	168 50
na czerwiec lipiec	167 50	168 50
Oléj rzep słabo.		
na marzec	— —	70 —
na kwiecień-maj	70 —	69 —
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	52 50	52 50
„ eksportowa	33 —	32 90
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 90	32 80
Petroleum		
w miejscu	12 —	12 —

Dodatek